

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 180 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 210 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 210 Za granicą M 300

Cena pojedynczego numeru popołudniowego

we Lwowie
1 na prowincji

7 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadestane” i „Nekrologi” 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. Drobne ogłoszenia 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadestane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przedkronika 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadestanego”.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelnny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

130 lat.

Czem się to dzieje, że co roku od lat 130 w dniu Trzeciego Maja naród polski porzuca warstwą swojej pracy codziennej i skupiając się solidarnie — rzec można — z jakimś niezwykłym u niego entuzjazmem wspólnoty duchowej i jedności społecznej, święci ten dzień uroczystej i inaczej zgoła od tylu innych wzniosłych rocznic narodowych? Co sprawia, że mimo pogłębiania się w ostatnich dziesiątkach lat różnic klasowych, interesów poszczególnych warstw nie tylko nie słabnie, owszem, z rokiem każdym potężniej kultura wszechelna dla tajemniczej wielkości Trzeciego Maja i coraz silniej spaja i przenika wszystkie warstwy społeczne swoim niewygasłym urokiem? Dlaczego wreszcie, mimo odzyskania państwowości, gdy — zdawałoby się — nowe, o niezmierzonym dziejowym dla narodu znaczeniu fakty dominować winny niepodzielnie i w cień czcigodnego lamusa wspomnień usuwać wszelką dawność historyczną, choćby najwspanialszą, dlaczego nawet dzisiaj, gdy od miesiąca posiadamy nowocześnie do zmienionych warunków przystosowaną konstytucję 17. marca — sposobimy się z tą samą, jeśli nie większą niż każdego minionego roku radością i zapalem narodowym do święcenia 130-letniej rocznicy Trzeciego Maja?

Wiemy już dzisiaj dobrze, że nie praktyczne walory Ustawy Majowej i nie sam tekst Jej nawet, nie mogący nas Polaków XX. wieku we wszystkim zadowolić — jest ta nieustająca, zawsze żywa podnieta, która nam w tej Ustawie każe szukać otuchy, pokrzepienia i zacerpnięcia niezmierzonych sił do nowych, twórczych poczynań dla wspólnego dobra. Czujemy to również, że nie sami atawizmi, dziedzictwem pokoleń w krew naszą przechodzący, nie przyzwyczajenie i tradycja sama sprzega nas co roku w kołowrocie dzieł czynienia i radosnego świętowania.

Mamy wszyscy głęboko na dnie duszy polskiej zakorzenione, znisłowe niemal poczucie działania materialnego tych osobliwych imponderablów Konstytucji 3-go Maja, które, gdy się je zechce zawrzeć w ramy definicji — stanowią właśnie najpodstawowsze, najistotniejsze, od innych narodów i ras indywidualnie wyróżniające cechy duchowości polskiej.

Obok obiektywnego rozumu politycznego, obok racji ekonomicznych i społecznych i obok instynktu samozachowawczego — które nakazywały ratować zagrożone w swym niepodległym bycie państwo, ujawnia Ustawa Majowa w przekroju oblicze polskiej ludzkiej zbiorowej: miłość, przywiązanie do swej odrębności, „juności” narodowej.

Ta odrębność, indywidualność narodowa przechodziła kolejnie w ciągu ośmiu wieków politycznej niepodległości okres rozkwitu i okres upadku. Nieświadomie a raczej podświadomie krystalizowała się w epoce piastowskiej, jako polityczna i geograficzna jedność, zatrzymała się jako taka w swym pochodzie rozwojowym od chwili ekspansji Jagiellonów na wschód a degenerowała się definitywnie w epoce niechybnego politycznego i kulturalnego upadku przy końcu XVII. i w pierwszej połowie XVIII. stulecia.

Upadek zaś narodowości jako cechy wyróżniającej i warunku koniecznego do politycznego samostanowienia o sobie musiał nieuniknienie pociągnąć za sobą upadek państwa, jako naturalnego wykładnika indywidualności narodowej. Renesans państwa, jako warunku nadzadnej musiał zostać poprzedzony renesansem, odkwitem tych wszystkich cech istotnych, które w sumie składają pojęcie indywidualności narodowej. Konieczność przyrodniczą takiego procesu rozumieli a może tylko instynktem narodowym wyczuwali twórcy Ustawy Majowej i dlatego w niej zawarli „kardynalne prawa” uznającego się w swoim jestestwie odrębnym narodem.

Nieprzeszkodzili wprowadzić potężnym swoim dziełem upadkowi politycznemu Rzeczypospolitej, gdyż ten następiał musiał wobec brutalnej przemocy zaborców, z drugiej zaś strony wobec oczywistej niemożności równoczesnego przeniknięcia szerokich mas społeczeństwa polskiego tym renesansem, uświadomieniem narodem, jakie się dokonało w ciągu lat kilkunastu lub kilkudziesięciu w umysłach elity duchowej narodu. Niemniej jednak położyli oni kamień węgielny pod ostateczne, doskonałe sformułowanie się nacjonalizmu polskiego, pod wtórne — od czasów piastowskich — odrodzenie się narodu, jako jedności i indywidualności politycznej, kultu-

ralnej i geograficznej a tem samem odzyskanie niepodległego bytu państwowego uczynili tylko zagadnieniem czasu, potrzebnego do rozszerzenia się i pogłębienia tego nacjonalizmu w masach społeczeństwa polskiego.

W ten sposób wzywając się w ducha Konstytucji 3. Maja, odnajdujemy klucz do wytłumaczenia sobie tych niespożytych imponderablów, sił podżywczych, jakie w Niej zawsze na nowo odkrywamy, gdy święcić nam Jej rocznicę przychodzi. Naród odnajduje poprostu siebie samego jako żywą, swobodną indywidualność w Ustawie Majowej, w Niej niby w zwierciadle ogląda nieskażoną naleciałościami zewnętrznymi i obcowością doasymilowanej innej kultury własną iście bogatą, bujną i żywotną, w Niej łączy się, brata i tysiącami skomplikowanymi węzłami przenika w swoich społecznych, klasowych uwarstwieniach jako istota jedna, wspólna, Rzecz-Pospolita. Do Niej spieszy w godzinie niebezpieczeństwa, gdyż wie, że w Niej znajdzie ratunek i ostoję dla czystości, jedności i niepodległości wewnętrznej nawet wtedy, gdy straci niepodległość polityczną. Do Niej spieszy — jak jutro po latach 130-tu — w godzinie radości, gdyż wie, że odzy-

skana państwowość jest ostatecznie tylko koniecznym rezultatem tego renesansu narodowego, jakim Ona dała początek.

I dlatego Wielkości i Potęgi Ustawy Majowej nie zasnuje nigdy mgłą zapomnienia. Czas, który ludzi oddala od Niej materialnie, ale duszę narodu coraz widoczniej i coraz bezwzględniej z duchową Jej puścizną stapia i sprzega.

I dlatego, dobrze jest, że mimo odzyskania Państwa, mimo posiadania nowej Konstytucji — spieszmy święcić Tamtą w tem samem podniesieniu serc i umysłów. Dobrze jest, że Dzień Konstytucji 3. Maja zawotowany został przez Sejm Walny — jako Dzień Święta Narodu Polskiego.

Oglądając się wstecz na onych 130 lat straszliwej próby życia społeczeństwa naszego, z uczuciem niewysłowionej wdzięczności i dumy wzywamy się w twórczego Ducha Konstytucji 3. Maja, która jest jak potężny, olbrzymi łuk tęczy, rozpięty nad gradowem kłębowiskiem chmur, sroczących się niesamowicie nad Polską w tym okresie.

Józef Rudnicki.

Święto wiosny.

Wiosna — Konstytucja. Dwa te pojęcia są źródłem i psychologizmem i historycznym ideą święta narodowego 3 maja. Święcimy myśl odrodzenia wewnętrznego narodu.

Naród, jeśli ma żyć, powinien być stale w wiosnie, o życiu jego nie może być mowy bez konstytucji w szerokim znaczeniu tego słowa, jako organizacji wewnętrznej.

Konstytucja sformułowana w ustawie prawno-państwowej, jest politycznym wyrazem moralnego ustroju, którym trzyma się jako całość naród żywotny. Akt uchwalenia ustaw konstytucyjnych przed 130 laty, z tego stanowiska rzecz biorąc, był aktem woli życia, pierwszą manifestacją demokratyczną polskiej myśli politycznej. Dlatego ten przejaw woli stał się symbolem odrodzenia na czasy nowe.

Jak ciężkim procesem jest formułowanie życia politycznego w artykułach ustawowych, mieliśmy do wód podczas rodzenia się konstytucji 1921. Świadomość ta bowiem jest ropięrzchnięta według rozmaitych nałogów myślenia, częstokroć zaś wielkie odłam społeczeństwa, nawet w osobach swoich posłów sejmowych, nie dorosły do tego poziomu duchowego, gdzie wogóle świadomość dziejowa zakwita. Dlatego przed 130 laty i dzisiaj jeszcze dostawała się do sal prawodawczych obca myśl, usiłująca zawładnąć naszą wolą; wówczas bezpośrednio mocarstw zaborczych, teraz — międzynarodówki, będącej igraszką obcych nam sił politycznych.

Rozumiejąc pod świeżem doświadczeniem, jak trudne są prawodawcze akty konstytucyjne, tem więcej mamy cześć i podziw dla twórców konstytucji naszej z 18 wieku, dla tej dzielnej generacji Staszycy i Kołłątaja, która zapłodniła myślą twórczą Polskę upadającą politycznie i przedłużyla jej życie cywilizacyjne w czasach niewoli.

Gdy szukamy w dziejach oparcia dla swojej myśli dzisiejszej, tam znajdujemy pierwszą dla niej ostoję. Zaiście generacja ta wśród topieli moralnej i umysłowej, w którą Polska powoli zapadała, była daleko wysuniętym cyplem zdrowego ładu naszych dzieł.

Z naszego brzegu nowej Polski, niestety, nie zawsze i nie dla wszystkich widzialne są wyniosłe szczyty ówczesnych indywidualności, wydzwignięte pracą umysłową wieku oświecenia. Zjawisko literatury pięknej pierwszej połowy 19-go wieku, ówa góra romantyczna, jak wulkan, olśniwszy nas, lawą uczuciowości a gruzem dusz odgradziła nas od wieku oświecenia.

Zapadły gdzieś w głąb oddalenia, postaci tego pokolenia, które przecież po upadku nas dźwigało czy to w dziedzinie myśli naukowej (jak Śniadeccy), czy w dziedzinie myśli społecznej i politycznej. Nie byłoby bez ludzi tamtej generacji ani Legionów, ani Tow. Przyjaciół Nauk, ani tegiej pracy organicznej w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Świadomość dziejowa! O cóż innego chodzi w

twórczości narodowej? Jest bodaj najwyższy cel, pracy kulturalnej doprowadzić umysły, decydujące o biegu spraw narodowych, aby w tem, co robią widzieli siebie za stanowiska dziejowego. Z mozołem waleńni po głowie obuchem faktów, zalewając wydobywamy z siebie słabą refleksję, że jednak za daleko nas spędziła z drogi tzw. idea Jagiellońska; że trzeba zawrócić do szlaków Piastowych. Niejasno jeszcze, ale już świta nam w głowach świadomość, że ktoś złośliwie odwracał nas od Zachodu, głuszył w duszach tęsknotę do morza, usypiał czujność na niebezpieczeństwie ze strony Niemiec i zabijając w nas pierwotki twórcze piastowskie oraz ambicje rzymskiej cywilizacji, pchał nas w stopy myśli nieorganizowanej, rozigrane romantycznymi wieszczkami Wernyhory.

Doszliśmy do tego, że podczas wojny, która dawała nam wyzwolenie, w umysłach „postępowych”, które mają pretensję kierowania dziejami obecną Polską) świadomość dziejowa przybrała postać hasła: zrzekania się dziedziny Piastowych na rzecz Niemiec i asydziała z idej dostępu do morza. W tej chwili jeszcze Polska boryka się z sobą, nie mogąc wydobyć z siebie jasnej myśli w polityce.

Tak ciężko choruje naród, który zaniedbał pracy myślowej i dał się zaczadzić sugestjami cudzemi.

Owa góra naszych uczuć romantycznych, leżąca na drodze do wieku 18-go musi być pracą myśli nowych pokoleń przekopana, abyśmy odzyskali łączność duchową z twórcami Konstytucji 3 maja, a przez nią ze zdrową myślą wieków dawnych.

Potrzebny nam we krwi dopływ żywej tradycji z czasów wielkości, samoistności i poczucia politycznej. Na Sejmie Czteroletnim poseł Linowski wołał: „Długo, aż nazbyt długo i cnota i światło Polaka tłumili duch obcy... Czemu był przez dwa wieki Polak, Narzędziem nikczemnem, którego używano pod hasłem niezrozumiałej wolności, na posługę lub dla interesu sąsiada...”

A my teraz zapytamy: czemu był przez trzy wieki Polak. Bo wszystko jedno, z której strony Targowica psuje nam świadomość dziejową i sumienie.

Do tej pracy nad odrodzeniem ducha narodowego i myśli wziąć się muszą wszystkie partie. Ambicja w kierunku tworzenia i wyolbrzymiania partii, nie opartych na głębokim przemyśleniu zadań dziejowych, wiodą tylko do rozstroju. Poczynać trzeba robotę od pogłębiania moralności i daru myślenia w na rodzie, od cnoty i świata jak mówił poseł Linowski. Partia ma rację bytu o tyle, o ile wniesie do życia politycznego odpowiedni zasób sił moralnych i umysłowych, potrzebnych narodowi do odradzania się. Wszystkie inne istnieją tylko poto, aby zerować na ciele narodu i państwa; nie dają, jeno biorą. Bez ugruntowania się zaś w tradycjach rozkłada każda partia, stając się igraszką wpływów przypadkowych, stracić musi rychło orientację dziejową.

Z. Wasilewski.

Przegląd polityczny.

WSZECHNIEMCY GÓRNOŚLĄSCY NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI.

W Katowicach odbyło się przed paru dniami pełne zebranie przewodców wszechniemieckich w sprawie Górnego Śląska. Ze strony wielkich przemysłowców obecni byli generalni dyrektorowie Williger i Pistorius, ponadto niemiecki komisarz plebscytowy Urbanek, były landrat Lukasch, adwokat Kasanke i inni. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Urbanek referował o sytuacji politycznej na Górnym Śląsku, która, jego zdaniem, nie przedstawia się korzystnie dla Niemiec. Z przykrością stwierdzono, że robotnicy górnośląscy są przeważnie za Polską, i że za nimi stoją niżsi urzędnicy. Na zapytanie, co zamierza uczynić wielki przemysł, gdyby okręg przemysłowy przypadł Polsce, Williger, jako reprezentant związków górników i hutników, oświadczył, że Górny Śląsk nigdy nie przypadnie Polsce, gdyż niemieccy górnicy i przemysłowcy objawiają swą silną wolę. Za najlepszą broń w tej sprawie uważa on wykazywanie politycznym kołom ententy, a zwłaszcza Anglii, że Polska nie posiada odpowiednich ludzi. Gdyby jednak sprawa mimo to wypadła niekorzystnie dla Niemiec, wtedy wszyscy generalni dyrektorowie złożą natychmiast swoje urzędy i wstrzymają ruch przedsiębiorstw, aby okazać całemu światu, że przemysł górnośląski bez Niemców pracować nie może. Gen. dyrektor Pistorius był zdania, że obecnie należy jeszcze z robotnikami polskimi postępować względnie, skoro jednak ustanie niebezpieczeństwo podziału Górnego Śląska, wtedy należy dążyć bezwzględnie do pozbycia się tych robotników i zastąpienia ich robotnikami, sprowadzonymi z Niemiec, gdyż inaczej niebezpieczeństwo polskie na Górnym Śląsku nigdy nie minie.

To typowo hakatystyczne oświadczenie przedstawiciela wielkiego przemysłu przyjęte zostało przez część zebranych oklaskami. Druga jednak część rekrutująca się przeważnie z centrowców, nie była z tego oświadczenia zadowolona. Mówcy tej drugiej części wykazywali hakatystom, że ani postęp demokracji, ani aktualność problemów narodowych niczego wszechniemców nie nauczyły. Propozycje Willigera i Pistoriusa uznali członkowie centrum za nieszczerze dla Górnego Śląska. Dyskusja zaszła wreszcie na ścieranie się obu tych prądów, tak, że uchwały żadnej nie powzięto.

CZICHEJIN O STOSUNKU DO ANGLJI.

Jak donosi biuro informacyjne „Dona“ Czichejin wysłał do Krasina następującą depeszę iskrową: „Od czasu podpisania porozumienia anglo-rosyjskiego upłynął miesiąc. Opracowaliśmy system środków, które stopniowo wprowadzamy w życie. Wysłaliśmy już panu Calkovita treść dekretu rady komisarzy ludowych w sprawie porozumienia z Anglią i proszę o zakomunikowanie, czy może pan poczynić niektóre propozycje dodatkowe. Nasi pełnomocnicy w państwach, których dotyczy porozumienie, otrzymali instrukcje jaknajściślejszego przestrzegania warunków porozumienia. List Horna pisany do pana rozpatrzyliśmy razem z kompetentnymi ekspertami, ponieważ chcemy uniknąć nieporozumień z Anglią. Proszę zakomunikować Hornowi co następuje: Podług nas podpisanie porozumienia przeprowadza granicę między okresem przeszłym i przyszłym naszych stosunków z Anglią. Twierdzimy zawsze, że przed podpisaniem porozumienia nie zobowiązywaliśmy się wobec Anglii do niczego, korzystając ze swobody czynów. Nie wdajemy się w ocenę działalności naszych agentów i nie chcemy poruszać, czy przytaczane w liście Horna fakty odpowiadają rzeczywistości. Z listu tego widzimy, że Anglia nie może zaoponować przeciw temu punktowi widzenia, ponieważ list dotyczy przeszłości. W ten sposób niema zasadniczych nieporozumień między nami i Anglią. Od czasu podpisania traktatu, ściśle trzymamy się wszystkich warunków, poruszanych przez Horna, czyli inaczej nie popełniliśmy nic wrogiego i nie prowadzimy propagandy, szkodliwej dla państwa angielskiego. Cenimy sobie bardzo świeżo zawarte stosunki z Anglią, dążąc do jaknajszerszego wznowienia stosunków handlowych. Agenci Rosji sowieckiej w Afganistanie otrzymali instrukcję zaprzestania polityki antyangielskiej, pozostawiliśmy sobie jednak prawo pozostawiania z Afganistanem w stosunkach przyjaznych. Działalność naszych konsułów i agentów w tym państwie będzie wspólną z warunkami porozumienia i nie będzie w żadnym wypadku skierowaną przeciw Anglii. Jesteśmy przeświadczeni, że porozumienie przekona wszystkich przeciwników zarówno w Anglii jak i w Rosji, że wywołane ono zostało koniecznością wspólnych interesów obu państw. Spodziewamy się, że Anglia wypełni również uczciwie wszystkie warunki traktatu, jak i my“.

Rumunia przystąpiła do małej ententy.

Paryż. (PAT) Wolff. „Chicago Tribune“ donosi z Belgradu, że rząd rumuński zdecydował się definitely przystąpić do małej ententy.

Anglia a panjudaizm.

(Georges Batault: „Nationalisme ou Assimilation“)

Nad możliwością, czy też niemożliwością stworzenia na terytorium Palestyny państwa, które byłoby w stanie pomieścić i dać środki do życia wielomilionowej ludności żydowskiej toczyły się rozliczne dysputy.

Sprawę załatwiono połowicznie w traktacie wersalskim. Konkretny wynik jest ten, że nad całym ruchem sionistycznym oraz państwem żydowskim obowiązuje protektorat Anglii. Jest to załatwienie sprawy, które pociągnie za sobą ciężkie następstwa i to nie tylko dla żydów i całej ludzkości, lecz i dla Wielkiej Brytanji.

Londyn był — jak o tem każdy wie — przed i podczas wojny centrum finansowym całego świata, a co zatem idzie główną siedzibą międzynarodowej finansjery żydowskiej. Ponieważ jest zupełnie wolną od jakichkolwiek względów narodowych, stoi ona zwykle najbliżej państwa, które jest ekonomicznie najsilniejszym.

Dziś cięży ona ku Stanom Zjednoczonym. Jest faktem niedającym się zaprzeczyć, że Nowy York stara się wydrzeć Londynowi jego finansową i ekonomiczną hegemonię. Anglia wie o tem i żywo się tem interesuje.

Wielka Brytania jest dzisiaj potęgą światową w całym tego słowa znaczeniu. Lecz jest to potęga zagrożona, a stare przysłowie mówi: jak bieda, to do żyda. I właśnie wielka finansjera żydowska, czasem nawet pod pokrywką angielskiego patriotyzmu proponuje swoje usługi i pomoc imperjum brytyjskiemu. I to pomoc, którą wedle zwyczaju nazywa się „zupełnie bezinteresowną“.

Położenie ręki na ruchu sionistycznym przez potentatów finansjery żydowskiej, dla tak zwanego „dobrych Anglii“ jest jedyną sposobnością do przyglądnięcia się drogom, jakimi chodzą finansjera żydowska. Jedyną sposobnością, gdyż tutaj czyni finansjera żydowskiej wychylać się, że zwykle kryjących się mroków na światło dzienne. Ten imperialistyczny żydowsko-financeowy ruch przez swoją intensywność i wyrachowaną odwagę jest zjawiskiem w wielkim stylu i bardzo interesującym.

Podczas wojny, gdy zaczęły chłodzić słuchy o żądaniach sionistów powstaje — pod którym wpływem i kierunkiem? — w świętym grodzie purytańskiego merkantylnizmu, w Manchester stowarzyszenie nie-żydów pod hasłem „The British-Palestine Comité“. Celem tego stowarzyszenia było wywieranie presji na rządzie angielskim, aby „wcielił przy zawieraniu pokoju, Palestynę do imperjum bryjskiego i wszelkimi siłami budził i wspierał w Palestynie narodowe życie żydowskie“. Stowarzyszenie wydaje tygodnik „Palestine“, w którym przedstawia korzyści jakie z żydowskiej Palestyny mogłaby ciągnąć Anglia.

Z drugiej zaś strony, wybitna w Anglii osobistość, komendant Wegdewood oświadczył redaktorowi „Jewish Chronicle“, że Anglia nie tylko z idealistycznego punktu widzenia pragnie stworzenia państwa żydowskiego. Stworzenie w Palestynie państwa buforowego potrzebne jest i dla ochrony izraelitów, a także dla bezpieczeństwa Anglii.

Anglikom zależy nie tylko — pisze Batault — na zabezpieczeniu Egiptu od strony północnej, lecz także na umożliwieniu sobie większej kontroli nad kanałem Suezkim, na otwarciu dostępu do Mezopotamji i załadowaniu naftowymi okrętami nad Tygrysem.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kopalnie ropy w Azji mniejszej są w rękach słynnego trustu, znanego pod nazwą „Royal Dutch“, którego naczynniejszym członkiem jest rodzony brat sir. Herberta Samuela, „wicekróla Judeji“. Czy fakt ten nie otwiera nowych perspektyw?

Tutaj cytuję Batault słowa M. Bernfelda, który zdaniem jego jest „uosobieniem uczciwego sjonizmu“. Bernfeld przestrzega przed groźnym niebezpieczeństwem, jakie mogłoby wyniknąć, gdyby „tak wielkie zamierzenie jak sjonizm zostało zmonopolizowane przez kilku bogatych żydów lub też żydów zamieszkujących jeden kraj. Wtedy nie cały naród dyktowałby swoją wolę, lecz pewien jego odłam, lub nawet tylko garstka wielkich finansistów.“

W obecnej sytuacji uczciwi sjonści są oszukiwani, a nacjonalistyczny ruch żydowski jest tylko narzędziem w doświadczonych rękach magnatów londyńskiej finansjery żydowskiej, którzy posługują się nim, jako monetą wymienną, lub też środkiem przy musowym. Można sobie wyobrazić jaki to wzrosły, sionistyczny entuzjazm ogarnia londyńskich Rothschildów i całą zgromadzoną w ich rękach żydowską złota na myśl, że Palestyna, — która dla interesów Wielkiej Brytanji w Azji mniejszej i Azji środkowej ma pierwszorzędne znaczenie — ten klucz losów Anglii, został przez rząd angielski dosłownie oddany w ręce wielkich w Izraelu.

Finansjera żydowska zawładnęła sionizmem. Mogło to się stać jedynie przy świadomym lub nieświadomym współudziale ludzi stojących na czele ruchu sionistycznego, niezaprzeczalnie zdradzili oni interesy, których mieli bronić: podporządkowali losy żydowskiego nacjonalizmu wymaganiom międzynarodowej finansjery żydowskiej.

Jednym z głównych pośredników między sionizmem, a rządem angielskim, nacjonalizmem żydowskim, a międzynarodowymi bankierami żydowskimi jest zdaje się głośny przewodca sionistów dr. Weitzmann.

Zgodnie z życzeniem żydowskich kół finansowych w Londynie, dr. Weitzmann oddał cały swój wpływ w organizacji sionistycznych na usługi tezy, która stawiała za warunek, aby żydowski państwo w Palestynie było pod protektoratem wyłącznie angielskim, a nie międzynarodowym.

W pamiętnym przemówieniu powiedział Weitzmann: „sjonści nie wierzą w umiędzynarodowienie Palestyny i nie wierzą również w kontrolę dwu lub więcej mocarstw nad sprawami palestyńskimi. Niepodzielność Palestyny musi być zagwarantowana przez jednego sprawiedliwego opiekuna, który będzie ponosił odpowiedzialność“.

Weitzmann, jak już z tego widać nie tyle myśli o stworzeniu autonomicznego państwa żydowskiego — o to jest u niego na dalekim planie — co o przemienieniu Palestyny na żydowskie dominium, które dzięki zręczności dyplomatycznej mogłoby w niedługim czasie zabrać głos w parlamencie imperjum brytyjskiego.

Dr. Weitzmann jest bardzo zręcznym politykiem. Umie on obiecywać i pochlebiać, a równocześnie przekonywać, że jego plan jest na obecną chwilę najlepszy. A plan ten jest, jak to jasno widać, planem wielkiej angielskiej finansjery żydowskiej.

W przytoczonym przez Batault ustępie mowy Weitzmanna na zebraniu sionistycznej federacji angielskiej, na pierwszy plan wybijają się wprost niechęć do natychmiastowego stworzenia państwa żydowskiego. Niechęć ta ubrana jest w piękne słowa wdzięczności dla tych, którzy popierają ideę uczynienia z Palestyny państwa żydowskiego, a głęboki ukłon w stronę Anglii, tak sprawiła jej i potężnej — mile lechce jej ambicję i każe nie spostrzegać niebezpieczeństw, jakie dla niej właśnie, mogą wynikać z obietnic protektoratu nad Palestyną.

Jeżeli się mowę tę rozważy, ogoloci z umiędzynarodowienia zestawionych frazesów, a jedynie treść właściwą zastawia, to da się ona cała zamknąć w zdaniu: państwo żydowskie to chimera, marzenie, ideały, protektorat Anglii to żywoty, realny i praktyczny interes dla żydów.

Gdyby przynajmniej — pisze Batault — Wielka Brytania zrobiła w tym wypadku dobry interes, to możnaby z mniejszą lub większą dozą rozdrażnienia podziwiać zręcznie przeprowadzony manewr dyplomatyczny. Lecz należy się obawać, i to bardzo, że Anglia w tym układzie z żydami wielkiej finansjery jest stroną oszukana.

Polityka angielska pragnie przez protektorat nad małym „domem rodzinnym“ w Palestynie poddać pod wpływ angielskie cały element żydowski rozsiany po świecie.

L. George wyobraża sobie, że będzie miał na swe usługi żydowską międzynarodówkę a w rzeczywistości to międzynarodowa finansjera żydowska stara się uczynić z brytyjskiego imperjum narzędzie, dla zapewnienia panowania żydowskiego nad światem.

Jeżeli W. Brytanji uda się uczynić z żydów całego świata niezbędne narzędzie swego ogólnej polityki, to równocześnie sama stanie się niewolnicą owego niezbędnego narzędzia.

Ciężkie i trudne warunki w jakich po wojnie znalazł się cały świat pod względem ekonomicznym i politycznym, jest tem na którym rozgrywa się nowa faza gigantycznych wysiłków międzynarodowego imperializmu żydów dążących do zdobycia odczynu, zdobywcze przedsięwzięcia panjudaizmu.

Anglia sądzi w cichości, że jest przed ruchem tym zabezpieczona. W rzeczywistości jest ona narażona na największe niebezpieczeństwo.

Anglia pozwała angielskim żydom-plutokratom ować sjonizm dla ich własnego interesu. Po tem, aby skorzystać z takiego ustosunkowania składa w ręce tychże samych plutokratów swój los. Wielka Brytania popełnia błąd, który może się stać jej ruiną.

Rzućmy okiem — pisze Batault — na politykę Anglii w Azji. W Indiach — gdzie sytuacja bynajmniej nie jest pewna — wicekról, żyd, w Palestynie drugi wicekról żyd. Dwa najżywotniejsze punkty brytyjskiego imperjum, od których zależy stanowisko Anglii, są w rękach żydów, należących do wielkiej finansjery.

KINO LEW. Dziś w poniedziałek dnia 2-go maja **PREMIERA**
VII. Część: WŁADCZYNI ŚWIATA VII. Część. n1938
DOBROCYNY LUDZKOŚCI
 W głównej roli królowa ekranu **MIA MAY.** Obraz ten ilustruje muzyka organowa.

Kłopoty z Petlurą.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Sowieckiej republiki ukraińskiej (S. R. U.) Rakowski przesłał ks. Sapieżę następującą depeszę: Stosownie do artykułu 2-go traktatu o rozejmie i preliminarjach pokojowych między Rosją i Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej strony, Polska i Ukraina zobowiązały się wzajemnie powstrzymać się od dalszego mieszania się do spraw wewnętrznych i do nietworzenia i niepopierania organizacji mających na celu zbrojną walkę przeciw drugiej stronie, dążących do obalenia rządu i ustroju społecznego, wreszcie dążących do zamachu na całość jej terytorium. Z chwilą podpisania traktatów zachowanie drugiego punktu preliminarjów staje się dla obu układających się stron koniecznością. Jeszcze bardziej nieodzownym jest to w interesie ustalenia między nimi stosunku dobrego sąsiedztwa. Niestety S. R. U. zmuszona jest stwierdzić, że ze strony rządu polskiego nie przedstawiono środków nieodzownych ku wykonaniu rzeczowego artykułu. W jaskrawej sprzeczności z dosłownym jego brzmieniem istnieje i działa w Tarnowie na terytorium Polski organizacja, która się nazywa rządem republikańskiej ludowej Ukrainy, posiadająca swój gabinet ministrów i swój improwizowany parlament pod nazwą Rada Republiki Ukraińskiej, odbywający regularne posiedzenia. Rzekome biuro prasowe ukraińskie ogłasza codziennie w Tarnowie zapomocą telegrafu, łaskawie oddanego przez rząd polski do dyspozycji tej organizacji spiskowców, dziesiątki tendencyjnych telegramów i kłamstw przeciw S. R. U., która zawarła rozejm z Polską, a dziś już pokój. Prasa polska i ukraińska podaje codziennie sprawozdania z działalności tego szczególnego rządu, pozbawionego terytorium i władzy, istniejącego jedynie dzięki poparciu władzy polskiej. Sprawozdania te donoszą o krokach i zarządzeniach przedsięwziętych przez ten rząd, celem wzmocnienia siły zbrojnej tego rządu spiskowców, istniejącego w samym środku terytorium polskiego, drogą powoływania oficerów cudzoziemców, to znaczy celem wzmocnienia siły zbrojnej, przeznaczonej dla poparcia władzy politycznej i społecznej. Równolegle do działalności jawnej i urzędowej tej kontrrewolucyjnej ukraińskiej organizacji, o której otrzymuje się informacje z pierwszego lepszego dziennika polskiego lub ukraińskiego, tworzą się bandy, które są przewożone na terytorium Ukrainy i tam dopuszczają się rabunków, podpalenia i pogromów antyżydowskich, mordowania przedstawicieli sowieckich i żołnierzy czerwonej armii, niszczenia dróg żelaznych i innych czynów zbrodniczych, skierowanych przeciw robotnikom i włościanom ukraińskim oraz przeciw ich spokojnej pracy. I tak np. według archiwum, bandy Szmary, pochwyconego 29. marca w lesie budnyskim o 5 wiorst na południe od Trościańska na Podolu, ustalono, że ta banda należy do kawalerskiej partyzanckiej dywizji z okolicy Bugu, utworzona 22. lutego br. na rozkaz Petlury, znajdującego się w Polsce w charakterze naczelnika - atamana

rzekomego rządu republiki ukraińskiej ludowej i korzystającego według dzienników polskich i ukraińskich ze szczególnych względów Naczelnika Państwa Polskiego, który przyjął Petlurę na uroczystej audjencji w swoim pałacu przed wyjazdem do Paryża. Z innych dokumentów znalezionych przy tem archiwum, jakoteż przy oddziale kawalerskim niejakiego Barskiego i z zeznań złożonych 30. marca wynika, że na terytorium polskim niedaleko od granic Polski i Ukrainy poczynając od okolicy Równego znajduje się cały szereg sztabów mających za zadanie przeprowadzanie i kierowanie takich band na terytorium Ukrainy, przy czem te sztaby korzystają z widocznego poparcia polskich władz wojskowych. Oddział kawalerji Barskiego przed transportem na Ukrainę korzystał z opieki polskich władz wojskowych w Ostrogu. Wedle zeznań jeńców, tworzy się w okolicy Izaławia na terytorium polskim inny oddział mający na czele innego atamana - bandytę. We Włodzimierzu Wołyńskim działa w tym samym celu ataman Pawlenko, który organizuje inne grupy. Wszystkie te oddziały są przeznaczone do rozpoczęcia kroków wojennych przeciw rządowi sowieckiemu Ukrainy na Wołyniu, Podolu i Ziemi Kijowskiej. Następstwa, do jakich doprowadzić mogą powyższe przytoczone fakty, znajdowałyby się w jaskrawej sprzeczności z intencjami Rosji i Ukrainy, jak również Polski, wyrażonemi w traktatach podpisanych przez te państwa, a organizacje przeciw S. R. U., tworzone przez tarnowski rząd rewolucyjny, mogą jedynie opóźnić ustalenie się stosunków politycznych i gospodarczych między Polską a Ukrainą. Celem nie dającym się ukryć rzekomego rządu ukraińskiego jest wywołanie nowej wojny między Polską a Ukrainą. Ponieważ nie może to być celem ani ludu ani rządu polskiego, S. R. U. protestując przeciw poparciu udzielanemu i tolerancji okazywanej przez władze polskie cywilne i wojskowe w stosunku do ukraińskiej kontrrewolucyjnej organizacji, wyraża ufność, że rząd polski położy kres rządowi tarnowskiemu, zwanemu rządem ludowym republiki ukraińskiej i wszystkim organizacjom cywilnym i wojskowym, których istnienie jest jaskrawym pogwałceniem artykułu 2-go preliminarjów pokojowych.

W odpowiedzi na powyższą notę rząd polski stwierdza, że art. 2 preliminarjów, podpisanych 12 października 1920, zawiera też wzajemne zobowiązanie całkowitego poszanowania suwerenności państwa wej i powstrzymania się od jakiegokolwiek wmięszania się w wewnętrzne sprawy strony drugiej. Niezależnie od tego artykułu ten przewiduje, że z chwilą ratyfikacji preliminarjów obie układające się strony zobowiązują się nie popierać żadnych celów wojennych przeciw drugiej stronie. Natomiast co się tyczy organizacji mających na celu walkę zbrojną z drugą układającą się stroną, ustalone zostało w preliminarjach pokojowych, że zobowiązanie do nietworzenia i niepopierania takich organizacji będzie zamieszczone dopiero w traktacie pokojowym. Zobowiązanie takie zostało istotnie przyjęte przez układające się strony w art. 5 traktatu; będzie ono obowiązywało dopiero w chwili

li wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, to jest w chwili uprawomocnienia traktatu zgodnie z art. 26. Wobec powyższego ściśle prawnego stanowiska, które rząd polski zajmuje, należy stwierdzić, że powoływanie się ludowego komisarza dla spraw zagranicznych na traktat pokojowy nie jest uzasadnione, natomiast co się tyczy zobowiązania wynikającego z art. 2 preliminarjów, to rząd polski takowe najskrupulatniej wypełnił, gdyż z chwilą wejścia w życie zawieszenia broni przestał popierać działania zbrojne atamana Petlury i rządu ukraińskiej republiki ludowej, skierowane przeciw rządowi Ukraińskiej sowieckiej republiki rad. Wojsko atamana Petlury zepchnięto na terytorium polskie przez operacje czerwonej armii, zostało rozbrojone i internowane, natomiast samo przebywanie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej atamana Petlury i grupujących się koło niego ministrów było przez rząd polski tolerowane na zasadzie prawa asylu.

Rząd polski zaznacza jednak w tem miejscu, że pragnąc ściśle i lojalnie wykonać traktat pokojowy, wydał jeszcze przed jego uprawomocnieniem niezbędne zarządzenia celem dokładnego wykonania art. 5. Rząd polski stojąc na stanowisku niemieszania się do spraw wewnętrznych swoich sąsiadów, nie znajduje się w żadnym kontakcie z oddziałami powstańczymi, o których działalności dowiaduje się z wyżej wymienionej noty i wskutek tego rządowi polskiemu nie jest wiadomem, co czynią bandy na terytorium ukraińskim, kto organizuje rozboje i pogromy żydowskie, oraz kto niszczy linie kolejowe. Rząd polski nie może być zupełnie odpowiedzialny za pewne sympatie, jakimi ataman Petlura cieszyć się może w niektórych okolicach Ukrainy. W każdym razie rząd polski musi wyrazić zdziwienie, że nota wspomina o udziale jakoby przez Naczelnika Państwa Polskiego audjencji atamanowi Petlurze, gdyż kwestja ta nie może być przedmiotem uwag ze strony rządu ukraińskiego. Rząd polski dążyć będzie do ustalenia jak najlepszych stosunków sąsiedzkich, może być natomiast słusznym niepokojony informacjami o działalności rządu ukraińskiego, zupełnie sprzecznej z art. 2 preliminarjów. Do wiadomości rządu polskiego doszło mianowicie, że na Ukrainie formowane są oddziały składające się z obywateli polskich urodzonych w wschodniej Małopolsce. W szczególności w Płoskirowie rozlokowano obecnie pierwszy galicyjski pułk piechoty, którego dowódcą jest niejaki Winniczuk — pochodzący z okolic Lwowa. W Hajsynie rozlokowany jest 2 pułk galic., tam również formuje się inny galicyjski pułk pod dowództwem jakiegoś Bosika, pochodzącego z powiatu tarnopolskiego. Przy 60 sowieckiej dywizji piechoty formuje się konna brigada pod imieniem „czerwonego kozactwa”. Wszystkie te galicyjskie formacje wchodziły w skład XII. i XIV. sowieckiej armii, kawalerja zaś stanowi część armii Budiennego. Można mieć wrażenie, że wyżej wymienione formacje zostały zorganizowane w celach akcji zbrojnej skierowanej przeciw Polsce i jako takie budzą zaniepokojenie wśród ludu polskiego. Rząd polski nie wątpi, że rząd ukraińskiej socjalistycznej republiki rad podziela tendencje pokojowe, okazywane stale przez rząd polski i że nie leży w interesie rządu ukraińskiego prowadzenie wrożej akcji przeciw Polsce. Ze względu na taki stan rzeczy rząd polski zmuszony jest domagać się od rządu USSR zaprzestania popierania wrożej akcji wojskowej niezgodnej w wyrażnym brzmieniu art. 2 preliminarjów, i z chwilą uprawomocnienia się traktatu będzie się domagał najściślejszego wykonania klauzul art. 5. traktatu pokojowego, zawartego w Rydze.

O hormonach i ich działaniu.

Streszczenie z wykładu prof. dra Jana Hirschlera, wypowiedzianego na posiedzeniu Związku naukowo-literackiego 14 kwietnia br.

Na wstępie zaznaczył prelegent, że ciała o których mówić będzie, a którym na imię hormony, są dziś jeszcze bardzo niedostatecznie poznane, a często nawet hypotetyczne. Nazwa hormony urobiona jest od czasownika greckiego hormao, co znaczy poruszać, pobudzać, zniewalać. Ponieważ hormony w większości wypadków nie są chemicznie zdefiniowane, przeto o ich istnieniu i działaniu w organizmie ludzkim i zwierzęcym sędzić przeważnie po pewnych skutkach, wywołanych przez nie. Panująca teoria hormonów przyjmuje, że są one ciałami, wydzielanymi przez pewne organa i pobudzającymi inne organa do swoistych czynności. Wytwarzanie hormonów nazywamy za słynnym fizjologiem francuskim Claude Bernarodem wydzielaniem wewnętrznym, organa zaś wytwarzające hormony, organami wewnętrznego wydzielania. Do organów o znaczeniu hormonalnym należy gruczoł tarczycowy, gruczoł grasicowy, hypophyza, gruczoły rodne, oraz szereg innych organów. Ażeby w danym przypadku rozstrzygnąć, czy zjawisko jest wywołane działaniem hormonów czy też nie, musimy się zapoznać z pojęciem zjawiska hormonalnego. Otóż zjawiska hormonalne mogą być zjawiskami bardzo różnorodnymi, mogą to być zjawiska wzrostowe, rozwojowe, przeobrażeniowe lub wreszcie zjawiska zanikowe, a od zjawisk nich hormonalnych różni się tem, że dochodzi w danym organie zwierzęcym do skutku bez względu na to, czy organ ten znajduje się w organizmie w swym położeniu normalnym, czy też nie,

Przykłady oswoją nas najlepiej z pojęciem zjawiska hormonalnego. Jeżeli, jak to czynił Ulenhut, larwie salamandry wyluszczyliśmy galkę oczną i tę galkę przeszczepimy zwierzęciu na kark lub na grzbiet, to tęczęwka oczna, która podczas przemiany larwy w zwierzę lądowe, zmienia się z żółto-żółtej w czarną, ulegnie tej zmianie, bez względu na to, czy galka oczna leży w swym miejscu normalnym tj. w oczodole czy też w miejscu anormalnym, na karku lub na grzbiecie. Tak samo i zanik skrzeli u larw salamandry i innych płazów jest zjawiskiem hormonalnym, bo dochodzi, jak to Kronfeld wykazał, do skutku, jeżeli skrzela ze swego normalnego położenia na głowie, przeniesiemy i przeszczepimy w inną okolicę ciała.

Podobnie też już poprzednio dowiódł Born, że jeżeli ogon kijanki zabiej przeszczepimy kijance na grzbiet, na brzuch, lub na bok ciała, ogon ten, bez względu na swe położenie, ulegnie podczas metamorfozy z kijanki w żabę, zanikowi, zanik jego jest więc także wywołany działaniem hormonów. Ponieważ metamorfoza płazów dochodzi do skutku, jak to z przytoczonych przykładów wynika, dzięki szeregowi procesów o podkładzie hormonalnym, przeto rzecz jasna, zapytywano niejednokrotnie, który to organ larwy płaziej jest siedliskiem hormonów, wywołujących metamorfozę. Na to zagadnienie rzuciły bardzo wiele światła doświadczenia badacza amerykańskiego Gudernatscha, karmił on kijanki żabie gruczołem tarczycowym bydlęcym i przekonał się, że zwierzęta takie przechodzą swe przeobrażenie daleko wcześniej, niż kijanki, odżywiane normalnym mieszanym pokarmem. Nieco później przekonał się fizjolog czeski Babak o tem, że jeżeli axolotłowi, amerykańskiemu gatunkowi płazów, który nie posiada przeobrażenia i jako larwa dojrzałości płciowej dochodzi, damy do zjedzenia kilka małych kęsów z gruczołu tarczycowego, zwierzę koloru szaro

zielonego, mające skrzela i szeroką listwę pływającą na ogonie, przeobrazi się w kilka tygodni w zwierzę zupełnie inne, pozbawione skrzeli, pozbawione listwy pływającej a ubarwione podobnie do salamandry płamistej. Doświadczeniem dowiódł Babak, że przy pomocy gruczołu tarczycowego można wymusić metamorfozę u takich płazów, które jej normalnie nie posiadają. Ponieważ gruczoł tarczycowy posiada sto sunkowo wiele jodu, przeto próbowano w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu lwowskiego działanie gruczołu tarczycowego zastąpić rozmaitemi połączeniami chemicznymi, zawierającymi jod i przekonano się, że u axolotla można wymusić metamorfozę przy pomocy czynników tak prostych, jak n. p. roztwór jodu w jodku potasu. O ile te wszystkie badania przemawiają za tem, że hormon gruczołu tarczycowego jest tym motorem wyzwalającym u płazów metamorfozę, o tyle inne doświadczenia Gudernatscha wykazały, że hormon gruczołu grasicowego odsuwa u płazów okres metamorfozy i przedłuża w wydatnej mierze trwanie okresu larwalnego. Przechodząc do działania hormonów wydzielanych przez organa rodne, omówił prelegent dokładniej doświadczenia Steinacha, wykonane na morskich świn kach. Doświadczenia te miały przebieg następujący: zupełnie młode zwierzęta zarówno samce jak i samice pozbawiono ich własnych gruczołów rodnych a następnie wszczepiano im do jamy brzusznej gruczoły rodne płci przeciwnej. Zwierzęta znosiły te zabiegi operacyjne bardzo dobrze i kiedy wreszcie doszły do wieku, w którym dojrzałość płciowa nastaje, zauważono u nich bardzo daleko idące zmiany. Samce, którym wszczepiono gruczoły rodne żeńskie, były w porównaniu z normalnymi samcami, mniejsze, miały kościec zbudowany delikatniej, ich gruczoły mleczne nabrzmiewały, podobnie jak u samic, nabyły one instynkty macierzyńskie, pielęgnując młode, nie podejmowały walki z samcami normalnymi

Konferencja brukselska

Bruksela, w kwietniu.

Konferencja polsko-litewska, pod przewodnictwem członka Rady Ligi narodów, p. Pawła Hymansa, jednego z najwplywowszych polityków belgijskich obozu liberalnego, rozpoczęła się w jak najlepszej atmosferze. Delegaci litewscy przybyli na kilka dni przed naszą delegacją i stanęli w ogromnym „Palace Hotel”. Pierwszym delegatem jest, jak wiadomo, minister finansów Galwanaukas, drugim Petras Klimas, podsekretarz stanu w M. S. Z. oraz p. Tomasz Naruszewicz. Delegacja polska stanęła w Hotelu „Astoria”. I-go delegata, profesora Askenazego zastępował prowizorycznie tutejszy poseł Rzpłtej, Władysław hr. Sobański.

P. Hymans, zagajając obrady, położył od razu nacisk na konieczność wzajemnych ustępstw, oraz podkreślił, że należałoby przedewszystkiem znaleźć zasadniczą drogę rozwiązania problemu polsko-litewskiego, w tym celu zaś na razie odłożyć drugorzędne kwestie sporne na bok. Komunikaty, wydane przez biuro p. Hymansa prasie, podają tylko bardzo ogólnikowe sprawozdanie z posiedzenia, nie uwzględniając przemówień zainteresowanych w sporze stron.

Dyskrecja ta odpowiada metodom pracy p. Hymansa, który życzyłby sobie odegrać rolę skutecznego pośrednika, a zdaje sobie sprawę, że zbyt żywe omawianie spraw spornych przez prasę belgijską przyczynić się tylko może do zachęcenia obydwóch delegacji do uprawiania propagandy na tutejszym terenie, czego należałoby, jego zdaniem, unikać. Jakkolwiek rokowania te toczą się w Brukseli, nie mniej jednak punkt ciężkości, o ile chodzi o postronne wpływy, leży w Paryżu i Londynie, gdyż obydwie rządy są w załatwieniu konfliktu naszego z Litwinami mocno zainteresowane.

Z krótkości komunikatu biura p. Hymansa delegacja litewska może być zresztą bardzo zadowolona, gdyż jak zapewniają w kulisach M. S. Z., pierwszy występ ministra litewskiego, nie był olśniewający. Nie skorzystał on ze złotych mostów rzuconych przemówieniem p. Hymansa i nie okazał ochoty wejścia na drogę zasadniczego rozwiązywania, czyli sprecyzowania formy przyszłego współżycia pokojowego i przyjaznego obydwóch narodów, którą przewodniczący pragnąłby jak najprędzej bliżej określić.

Przewodniczący delegacji litewskiej uznał za właściwe rozwinąć się szerzej nad drugorzędnymi momentami sporu i wpleść cały szereg reminiscencji z poprzednich układów polsko-litewskich, które tutaj nie mogli zająć — a dowiodły jedynie, że Litwini będą wysuwać żądania maksymalne. Podobno ujawniło się też, że minister litewski tylko niechętnie zgodził się na naznaczenie następnego posiedzenia w początkach przyszłego miesiąca, jakkolwiek p. Hymans zaproponował taką zwłokę celem poufnego zbadania żądań i materiałów oraz wniosków każdej delegacji z osobna. Należy przypuszczać, że kierował się przytem względami czysto rzeczowymi, chcąc w ten sposób zredukować do minimum drażliwe dyskusje między obydwoma delegacjami na plenarnych posiedzeniach. W imieniu delegacji naszej przemawiał poseł Sobański solidaryzując się w zupełności z programem wyłuszczonego przez przewodniczącego konferencji, co zadokumentował dobitnie pojedynczość polityki rządu polskiego.

Czas między obydwoma posiedzeniami będzie więc wypełniony t. zw. poufną robotą, której reżyserem będzie p. Hymans, pragnący w tym czasie sprowadzić rozbieżne poglądy polskie i litewskie do jednego mianownika.

mi i zachowywały się wogóle w ich towarzystwie jak samice, przeciwnie samice, którym wszczepiono gruczoły rodne męskie, odznaczały się dużym wzrostem, właściwym dla samców, grubo zbudowanym szkieletem, ich gruczoły mleczne znajdowały się w stanie zaniku jak u samców, zatraciły w zupełności instynkty macierzyńskie, posiadały głos niski samczy, podejmowały z samcami walkę i zachowywały się w towarzystwie samiec normalnych jak samce. Przemiana gruczołów rodnych wywołała zatem zjawisko, które Steinach nazywa przestrojeniem płciowym. Dokładne badania anatomiczne i histologiczne wykazały, że to przestrojenie płciowe zachowuje się trwałe, mimo, że komórki płciowe po wszczepieniu gruczołów rodnych do jamy brzusznej osobnika płci przeciwnej, w niedługim czasie doszczętnie zamierają a zachowuje się przy życiu tylko tkanka tworząca w gruczołach rodnych komórki płciowe. Na tej podstawie doszedł Steinach do przekonania, że siedliskiem hormonów warunkujących przestrojenie płciowe oraz warunkujących u osobników normalnych, ten kompleks zjawisk, który obok cech anatomicznych, możnaby nazwać temperamentem lub też wzięciem się, kompleksu charakterystyczny, jak wiadomo, dla każdej z płci, że siedliskiem tych hormonów nie są komórki płciowe, ale tkanka stale im w organach rodnych towarzysząca, która ze względu na swą funkcję nazwał gruczołem pokwitania (glandula pubertatis). Badanie to wywołało w kołach biologów i psychologów zrozumiały entuzjazm, gdyż otwierają one niewątpliwie przed nami całkiem nowe i nieoczekiwane horyzonty. Poznawszy, że ten gruczoł towarzyszący komórkom

Wiec urzędników bankowych

Ktokolwiek zetknął się z lokalem banków lub instytucji finansowych zauważył uśmiechnięte twarze zawsze uprzejmich urzędników, porządnie odzianych, w kołnierzykach nieposzlakowanej białości, niemal eleganckich. A jednak bliższe oglądnięcie ze wnętrnej formy bankowca przynosi często pewne rozczarowanie. Na odzieniu bez skazy znać pochodzenie „niemieckie” ślady zbyt często używanego żelazka a ładny przód koszuli nie zawsze świadczy o całości jej. Szyk jednak jest, bo tego wymaga dyrekcja, bank musi się dobrze reprezentować, dobrze działać na klientów. Że jednak pozory mylą, najlepiej to widać na życiu urzędników bankowych a obrazem błyszczącej nędzy był wczorajszy wiec. Urzędnicy bankowi znalazłszy się w swoim gronie zrzucili maskę i z otwartością nieraz nawet przerażającą przedstawili swoje położenie, które pozostaje w wielkiej sprzeczności z uśmiechniętą miną bankowca. Liczny udział urzędników w wiecu, których duża sala pomieścić nie mogła, świadczył o zainteresowaniu ogółu urzędników świadczył, że na wiec wiodła ich nie ciekawość ale potrzeba wypowiedzenia żądań, walka o poprawę bytu.

W zebraniu wzięło udział przeszło 600 urzędników bankowych obojczy płci, przybyli również i delegaci z całej Małopolski. Z dyrektorów instytucji byli obecni na wiecu dyr. dr. Szarski, dr. Stojanowski, dr. Bożewicz, dr. Merunowicz, dr. Liptay i inni.

Wiec zajął prezes Związku urzędników bankowych p. Szajnowski, który przedstawił dotychczasowe usiłowania urzędników, które jednakże nie przyniosły spodziewanego rezultatu. Wojna wywołała zupełny przewrót w wynagradzaniu pracy inteligencji a pracy mechanicznej, urzędnicy nie chcą prowadzić walki klasowej, mają jednak prawo żądać również zaspokojenia swych potrzeb do życia z innymi dziedzinami pracy. Reformy społeczne, które miały wyrównać pewne nierówności uczyniły to z krzywdą stanu średniego, urzędników. I może żadni pracownicy nie wołają tak często a tak bezskutecznie o poprawę bytu, jak właśnie stan urzędników. Urzędnicy bankowi widząc stan instytucji finansowych za czasów wojny czynili ofiary ze swych postulatów. Dziś jednak stan banków poprawił się, to też i pracownicy ich mają prawo żądać możliwej egzystencji. Dzięki usiłowaniom Związku instytucje finansowe w rozmaitych terminach regulowały płace, ale regulacja ta nie pozostawała w żadnym stosunku z rosnącą drożyzną, nie zapewniała minimum egzystencji. I aczkolwiek Związek nie uznaje za właściwą formy wiecu, ucieka się do tego środka, aby poznać nastroj, i wolę ogółu i sądzi, że wiec ten nie będzie naciskiem lub postrachem, lecz pomocą do pokojowego załatwienia sprawy.

Po powitaniu dyrektorów instytucji i delegatów, p. Szajnowski wezwał obecnych do wybrania prezydium wiecu.

Przewodniczącym wybrano p. Szajnowskiego, zastępcą p. Łozińskiego, na sekretarzy powołano pp. Nycza i i Pieleckiego a na gospodarzy pp. Pisara i Lewandowskiego. Zabrał głos dyr. dr. Szarski, który imieniem Związku banków zapewnił, że instytucje finansowe będą się starały w miarę możliwości uwzględnić postulaty urzędników i sprawę będą traktować po obywatelsku z serca. Mowca zakończył oświadczeniem, że banki będą się starały zaspokoić nie tylko konieczne potrzeby urzędników, ale także intelektualne ich pragnienia.

Delegat z Krakowa p. Karas podziękował kierownikom instytucji za udział w wiecu i powitał zebranych imieniem koła krakowskiego.

Z porządku dziennego p. Łasica przedstawił ne

plciowym, odgrywa tak ważną rolę, przemysławiał Steinach nad metodą, która by pozwoliła gruczoł ten pobudzić u osobników starych i wychudzonych, do silniejszego wzrostu, przypuszczał bowiem, że silniejszy rozrost tego gruczołu pociągnie za sobą ogólne odmłodzenie się organizmu. Korzystne w tej mierze wyniki otrzymał Steinach u starych szczurów, którym przewiązywał jeden przewód nasienny, co w odnośnym gruczołe rodnych wywołało zanik komórek płciowych i nadmierny rozrost gruczołu pubertatis a równoległe z tem ogólną przemianę organizmu, którą Steinach nazywa wprost odmłodzeniem. Szczur w ten sposób odmłodzony, miał lepszy apetyt, przybierał na wadze, ich łysiny pokrywały się bujnym włosem, w ruchach okazywały elastyczność młodzieńczą. Badania te pozostają w zupełnej zgodzie z poprzednio przedstawionymi doświadczeniami Steinacha i pouczają nas o tej niezmiernie ważnej roli, jaką spełniają hormony, wydzielane przez gl. pubertatis. Z dalszych badań wykonanych na zwierzętach ssących, zasługują jeszcze na uwagę doświadczenia Tarmsa, który udowodnił, że rozrost gruczołów mlecznych, towarzyszący ciąży, również dochodzi do skutku pod wpływem hormonów. Jeżeli bowiem u królików gruczoł mleczny przeszczepimy w inną okolicę ciała, np. na ucho, to gruczoł ten, o ile zwierzę wejdzie w stan ciężarny, będzie na swem nowym miejscu pęczniał i rozrastał się tak samo, jak przy swem położeniu normalnem.

O ile chodzi o zwierzęta niższe, bezkręgowce, to wiadomości nasze o działaniu hormonów są jeszcze bardzo skąpe i niedostateczne a doświadczenia w tym celu podjęte dają wyniki nieraz odmienne od

dzne płace urzędników, niewystarczające na zaspokojenie najsłabszych potrzeb. To też część urzędników chwytając jakiegokolwiek popołudniowe zajęcie, część sprzedaje ruchomości lub zaciąga długi a wszyscy głodują. Referent cyframi udowodnił, że 90 proc. urzędników bankowych nie pobiera ¼ części wynagrodzenia wyrobników dzierżnych. Urzędnicy nie kontynuują swych żądań, domagają się jednak, by regulacja płac nie była jednostronna, ale za wspólnym porozumieniem się kierowników instytucji z delegatami Związku.

Z kolei p. Langner przedstawił następujące rezolucje:

Wiec urzędników i urzędników instytucji finansowych grupujących się w Polskim Związku instytucji finansowych we Lwowie, wyraża Zarządowi Związku pełne zaufanie i zapewniając go o swoim solidarnym poparciu przy wszystkich jego zamierzeniach poleca temuż Zarządowi przeprowadzenie następujących postulatów:

1. aby we wszystkich instytucjach finansowych przeprowadzono regulację płac urzędników, sił pomocniczych i służby odpowiadającą dzisiejszym stosunkom i to najdalej do 21 maja z walutą 1 maja według planu przedłożyc się mającego przez urzędników poszczególnych instytucji a to ze względu na różnorodność typów stosunków i siły finansowej poszczególnych instytucji. Podwyżka dotyczyć musi nie tylko dodatku drożyznianego ale i płacy zasadniczej, co by miało wpływ na wymiar emerytury. Późem wiec stoi na stanowisku, że załatwienie powyższego postulatu nie może nastąpić jednostronnie przez Zarządy instytucji ale za wspólnym zgodnym porozumieniem z Zarządem Związku, bo tylko ta forma postępowania może rokować obustronne zadowolenie.

2. aby Zarządy instytucji udzielały pomocy i poparcia swoim urzędnikom przy nabywaniu artykułów pierwszej potrzeby.

3. aby wszystkie instytucje finansowe wypłaciły i to najdalej do 7 maja br. swoim urzędnikom i służbie żądany już przedtem 100 proc. jednorazowy zasiłek od pełnych poborów miesięcznych z 1 kwietnia br. względnie by wyrównały różnicę, o ile już wypłacono w niektórych instytucjach zasiłek nie dosięga powyższej granicy.

Przemawiali jeszcze dr. Szeliński, p. Kaufman, Nacher i Szumski, który postawił dodatkowy wniosek, by w chwili zbliżających się wyborów Związek wszedł w porozumienie tylko z tymi komitetami, wyborczymi, które będą broniły interesów urzędników i inteligencji i ogół urzędników z tych sfer wybierał kandydatów na posłów.

Wszystkie rezolucje i dodatkowy wniosek uchwalono wśród oklasków i na tem o godz. 8 w. zamknięto 3-godzinne obrady.

NADESEANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Płaszcz, Kostjumy, Suknie
dla Pań i panienek najgustowniejsze, najtańsze — poleca
Marja Opolska
Małackiego 1. 9. i p. 1900n

IWONICZ pens. „Zofiówka” przyjmuje zgłoszenia od godz. 11-tej do 1-szej i od 5-tej — 7-tej Lwów, ul. Zyblikiewicza 52 tylko od 2-go do 7-go maja włącznie — później Iwonicz.

Kl. Studencka.

1 Technik lasowy rutynowany systemizator i miernik sądowo zaprzysiężony, znawca i oceniiciel, podejmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres leśnictwa. **Edward Pauli** Gwoździec, Małopolska. 1920

tych, do których dochodzimy studiując zwierzęta kregowe. Meisenheimer i szereg innych badaczy wykazał, że kastracja wykonana na młodych gąsienicach motyli, nie wywiera żadnego wpływu na rozwój ich drugorzędnych znamion płciowych; z tem negatywnym zachowaniem się owadów spotykamy się także wtedy, jeżeli gąsienicy, po usunięciu jej gruczołów rodnych, wszczepimy gruczoły rodne płci przeciwnej. Brak więc u owadów gruczołom rodnych hormonów, któreby wpływały na rozwój znamion i instynktów właściwych danej płci. Za działaniem natomiast hormonów u zwierząt niższych przemawiały doświadczenia Baltzera: autor ten zauważył, że jeżeli w wspólnym akwarium będziemy trzy mali dorosłe samice robaka morskiego *Bomelia* razem z larwami tego gatunku, to larwy okazują tendencję przytwierdzania się do ciała samicy i wszystkie larwy, które do ciała samicy przywarły, przemieniają się w samce; jeżeli jednak larwy będziemy trzymali w akwariach w nieobecności samicy, to wówczas przemieniają się one w samice. Na tej podstawie wysnuł ten autor wniosek, poparty pewnymi doświadczeniami, że samice wydzielają jakieś hormony, które przechodzą do ciała larw i dysponują ich rozwój w kierunku samczym.

Kończąc swój wykład podniósł prelegent, że faktów przytoczonych, na razie jeszcze nicia syntetyzować niepodobna, mają one jednak dla nauki bardzo ważne i doniosłe znaczenie, bo otwierają przed nią niezmiernie rozległe i nieoczekiwane horyzonty, co jest najlepszym zadatkiem szybkiej i pomyślnej rozbudowy tego kierunku badań.

Tłumaczenia p. Rataja.

Ogłoszony przez Kur. Lwów. list min. Rataja do lwowskiego senatu akademickiego oraz podane tamże uchwały, jakie Rada Ministrów powzięła na wniosek p. Rataja potwierdzają całkowicie tak usprawiedliwione żale zdemobilizowanej młodzieży akademickiej.

P. Rataj stwierdza w swym liście, że oświadczył delegacji akademików zdemobilizowanych, iż spełnienie najpierwszych postulatów (zapewnienie minimum egzystencji) jest niemożliwe, nie przeczy również, że odmawiając pomocy rządu i państwa polecił młodzieży zapelować do ofiarności publicznej, nazywa tylko obecną mniej jaskrawo dzień kwiatka dniem akadem. — żółtym.

Okazuje się więc, że sprawozdania delegacji młodzieży i prasy były zupełnie dokładne i odpowiadają ściśle stanowi faktycznemu.

Z tonu tłumaczenia się p. Rataja wynika dalej, że p. minister i obecnie jeszcze zajmuje stanowisko, iż rząd i państwo nie ma obowiązku zapewnić młodzieży zdemobilizowanej minimum egzystencji, iż nie państwo ale społeczeństwo ma tu dług, który dobroczynność publiczna spłacić powinna. P. Rataj nie zdaje sobie sprawy, że ten właśnie pogląd najsilniej oburza opinię, i jako zniewaga jest odczytany przez młodzież.

Z tem nie może się pogodzić poczucie sprawiedliwości i kultura etyczna społeczeństwa, aby wierzyć, nie tylko odmawiać spłaty długu ale czynić to w formie urągającej: Niech was społeczeństwo opatrzy.

Nie jałmużny, nie daru z łaski upomina się młodzież, i nie wolno postulatów jej traktować jako zabieg o wsparcie.

I dlatego też oburzyć tylko może przyznanie przez Radę Ministrów na wniosek p. Rataja młodzieży 5 milionów, tytułem jakby zapomogi. Pomijając śmieszność tej kwoty w stosunku do potrzeb i do wielkości zobowiązań jaki skarb państwa ma wobec młodzieży, musi ona oburzyć, gdy zestawia się ją np. z 3 milionami, jakie wypłaca się miesięcznie na kolejach agitatorom socjalistycznym i to nie tytułem wsparcia czy subwencji, lecz pensji.

Z Szawłowskich Leonia Grelińska

po ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30 kwietnia 1921, przeżywszy lat 76.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 3 maja o godz. 3 pop. z krypty OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 6 maja o godz. 8:30 w kościele św. Mikołaja.

Niniejszem zawiadamiam się członków

Pol. Tow. dram. im. Łucjana Rydla

z dnia 7 maja 1921 t. j. w sobotę o godz. 7 wiecz. odbędzie się **Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie** w sali WP. Syma Antoniego przy ul. Chodkiewicza 8 l. p. z następującym porządkiem: a) Sprawozdanie Wydziału; b) Wybór nowego Wydziału; c) Wnioski. W razie braku kompletu o godz. 7 wiecz. odbędzie się Zgromadzenie o godz. 8 wiecz. tego samego dnia z tym samym porządkiem oziennym o jakimkolwiek komplecie, a powzięte uchwały stają się prawomocne. 1922n

Koło architektów polskich we Lwowie

ogłasza konkurs

„Obrońców Lwowa” i projekt

na architektoniczne ujęcie cmentarza „Obrońców Lwowa” i projekt kaolicy. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 czerwca 1921 r. Warunki konkursu otrzymać można w lokalu Koła przy ul. Zimorowicza l. 9. 1939n

HENRYK ERTEL.

Daniel Chodowiecki i Polska.

(Ciąg dalszy.)

O ile bowiem podobne usprawiedliwienie byłoby słuszne i uzasadnione w tych wypadkach, gdzie chodzi o obywateli, o osoby portretowane lub prace malarskie innego rodzaju powstające na żądanie przez klienta temat, a nareszcie o zapotrzebowanie przez autorów i nakładców rycin ilustracyjnych — to nie może ono być żadną miarą stosowane do samostojnych dzieł sztuki, od czegokolwiek zamówienia niezależnych, rodzących się z niczem niekrepowanej woli artysty i z wewnętrznego impulsu twórczego. Chodowiecki mianowicie wytrwale cały szereg plansz międzyrytniczych o większych rozmiarach, swą już wielkością nie nadających się do umieszczenia w książce, a więc powstałych nie w związku z drukowaniem słowem, przeznaczonych na rozsiewanie pojedynczymi egzemplarzami, jako odrębne dzieła sztuki, które artysta nie tylko sam rytuje, ale i zwykle odbija na domowej prasie międzyrytniczej.

Już w r. 1758, a więc w samych początkach swego zawodu kwasorytnika, Chodowiecki stwarza podobną rycinę, wyobrażając „króla Fryderyka Wielkiego na czele kirasjerów gwardyjskich” (E. 9.), rozpoczynając tą pracą gloryfikację pruskich panujących i narodowych bohaterów niemieckich. Dość przytoczyć, że następuje w r. 1763 allegoria „Pokój oddaje ojczyźnie króla” (Fryderyk II.), „Król Fryderyk Wielki na rewii” (sporządzony w dwóch odmiennych

Akademicy

„Masz pokój?” — „Nie, a Ty?”.

„Mam, a raczej nie mam. Mogłbym dostać, lecz coż skąd wziąć pieniądze. A dalej z czego będę żył, za co kupię podręczniki?”

Są to romany na czasie. Usłyszeć je można wszędzie, gdzie tylko jakaś dusza akademicka żyje.

Radość w poczucie spełnionego obowiązku, złożyli swe szare mundury, podążyli spragnieni wiedzy, pracy obywatelskiej i naukowej do wrót aliny mater. Rozporządzenie władz wojskowych zapewniło im przez 2—3 miesiące byt. W tym czasie przyzwyczailiśmy się do normalnej, regularnej pracy i rozeirzeli za inną pomocą materialną. Tymczasem — tymczasem jak grom z jasnego nieba spada na nich wiadomość: pobory wstrzymane.

Dlaczego, z jakich powodów ta nagła zmiana pomimo pierwotnego przyrzeczenia? Bóg raczy wiedzieć. Rozporządzenie podaje suchy fakt wstrzymania bez ujawnienia przyczyny. Dopiero później, gdy całe społeczeństwo przyjęło wiadomość tą z niedowierzaniem, pojawia się nieoficjalna wzmianka „telegram własny” z Warszawy: wstrzymanie poborów drugiej armii zdemobilizowanych akademików nastąpiło ze względów oszczędnościowych.

Jak to rzeczowo brzmi. Każdy prawy obywatel czytający te słowa powita krok z radością, myśląc — „więc nareszcie zwrot ku systemowi oszczędnościowemu”. Lecz niech tylko uprzytomni sobie jaka straszna krzywda spotkała tych biedaków, którzy na ważnych stanowiskach demobilizującej się armii, na posterunku wytrwali do końca. Oba kategoriom akademików gwarantowano 2 względnie 3 miesięczne pobory. Pierwszą część zdemobilizowana w listopadzie lub grudniu 1920 r. otrzymała swą należność, drugiej — pomimo iż do niej należy większość starszych wiekiem, szarą i półroczami — wstrzymano wypłatę. Obecnie ministerstwo oświaty otrzymało 5 milionów marek na doraźną pomoc dla ostatnio zdemobilizowanych akademików. Czy to starczy? Czyż nie należy im się najmniej to samo, co ci pierwsi już zdostali?

Zjechali się z prowincji ci biedacy, zjechali się hen z Poznańskiego i Pomorza (zwłaszcza na wydział lekarski) w przeświadczeniu, iż będą mieli być zapewnieni. A tu właśnie teraz rzuca się ich na bruk, uniemożliwia im się ich rzetelną, uczciwą pracę.

Czyż państwo, czy nasze sfery kierujące nie doceniają wartości swej inteligentnej młodzieży? Społeczeństwo w swej ogromnej większości wie dobrze, co znaczą dla państwa ci, którzy murem stanęli w chwili grozą przejmującego niebezpieczeństwa, ci którzy uratowaną nawać państwową pokierują ku świetlanej przyszłości. Pieniądze dla nich zużyte nie pójdą zaiste na marne.

A więc pomocy dla świeżo zdemobilizowanych akademików. Jest to dla nich kwestją „to be or not to be”.

Witold Gr.

Nowy Jork. (PAT) Izba posłów w Waszyngtonie wprowadziła następujące ograniczenia imigracyjne: Począwszy od 10. maja br. dopuszczeni będą emigranci w liczbie nieprzewyższającej rocznie 3 proc. osób narodowości zamieszkujących już Stany Zjednoczone, a w liczbie nieograniczonej przyjmowane będą jedynie dzieci obywateli amerykańskich poniżej lat 18 i powinnować weteranów armii amerykańskiej, oraz osoby przesładowane za przekonania religijne. Zatwierdzenie tej ustawy przez senat i prezydenta jest bardzo prawdopodobne.

plytach), dwie anegdotyczne sceny z życia Fryderyka Wielkiego i generała Zieten. a wreszcie „Parada króla Fryderyka Wilhelma II.” (E. 648) i tenże w gronie rodziny (E. 832). Wybór treści jest w tych dziełach zupełnie dowolny, stanowi własną inwencję artysty, a znamionuje lubowanie się w przedmiocie, połączone z uwielbieniem dla tytułowych postaci i admiracja ich znamienitości. Chodowieckiemu świadome też były zalety międzyrytnictwa jako sztuki powielającej, która przez możność sporządzania niezliczonej ilości odbitek — rozpowszechnia jak żaden inny wytwór malarstwa powstający w jednym jedynym egzemplarzu — treść dzieła i jego idee, a tem samem i popularyzuje sztukę i osoby na odbitkach przedstawione i dlatego też, choćby już ze względu na bezporównania niższe koszty tych oryginałów od obrazu olejnego czy rysunku — nadaje się szczególnie w wieku pozbawionym jeszcze innych (fotomechanicznych) sposobów reprodukcyjnych, jako środek patriotyczno-agitacyjny, docierający do najszerzych warstw ludności, a narzucający się mnogością odbitek pojawiających się to w handlu, to w publicznych lokalach, to w domostwach prywatnych, gdzie oprawiony w ramy zdobi ściany przeciętnego mieszczanina.

Jakież mizernie w obec tego wygląda tych kilkanaście kwasorytów, które mają nas przekonać o intencjach narodowościowych polskich artysty i łączyć się treściowo z polskością!

W czasie kiedy mały Daniel jako 8-letni chłopiec w Gdańsku rysuje podobiznę króla Leszczyńskiego, jest to r. 1734, właśnie Gdańsk przechodzi kilkomiesięczne oblężenie przez Rosjan i Sasów, spowodowane udzieleniem schronienia królowi Stanisławowi przez Gdańszczan, ciężką bombardację, a następnie kapitu-

Nauka i sztuka.

Towarzystwo filologiczne w Warszawie. Filologowie warszawscy, nie chcąc pozostać w tyle za swoimi kolegami małopolskimi, którzy od szeregu lat skupiają się w Pol. Tow. Filologicznym z siedzibą we Lwowie, założyli ubiegłego roku własne Towarzystwo Filologiczne. Jak donosi „Rzeczpospolita”, odbyło ono dnia 18 kwietnia swe pierwsze doroczne zgromadzenie ze sprawozdaniem zarządu z działalności Towarzystwa, które mimo kilkumiesięcznej przerwy, wywołanej zawieruchą wojenną, rozwinęło ożywioną działalność, znajdującą coraz silniejszy odzew wśród inteligentnych sił warszawskich. Urządzono szereg odczytów, przeznaczonych dla członków i gości, a to na następujące tematy: „Grafika a język” (S. Cybulski), „Przekłady dwu ód Horacego i fragmentu z Antygony Sofoklesa przez p. Gąsiorowską-Schmydtową”, „Z dzieł emancypacji kobiet w Rzymie” (G. Przychocki), „O muzyce Greków i Rzymian” z ilustracją muzyczną przez S. Cybulskiego, „Z podróży naukowej do Hiszpanii, Afryki Północnej i Włoch” (T. Zieliński), „Przekład fragmentu z I. ks. Eneidy przez J. N. Millera”, „Najnowsza próba wyjaśnienia początku komedii attyckiej” (G. Przychocki), „Archeologia w szkole średniej” (S. Rzepiński), „Uroczajenie lektury szkolnej” (S. Rzepiński), „Demokracja grecka” (M. Kłosowski). Nadto Towarzystwo przystępuje niebawem do wydawania pisma, poświęconego kulturze, klasycznej i organizuje ogólnopolski zjazd filologów klasycznych w Warszawie. Siedzibą Tow., które skupia nie tylko fachowców, ale wogóle ludzi interesujących się kulturą klasyczną wszystkich intelektualnych zawodów, jest Uniwersytet warszawski. Skład zarządu: S. Cybulski (prezes), G. Przychocki (wiceprezes), S. Majka (sekretarz), C. Baudouin-Ehrenkreutzowa (skarbnik) i in.

(w) Bolszewicki system edukacyjny. Hektor Nicole, który przed wojną był profesorem języka francuskiego w Wilnie a od r. 1915 żył w głębi Rosji pod Tula, podaje w lozańskim „Bibliothèque Universelle” ciekawe szczegóły o systemie szkolnym pod rządami sowieckimi. Ideałem komunistów rosyjskich jest odebrać jaknajwcześniej dziecko rodzinie. W Piotrogradzie i w Moskwie każda matka, która się zobowiązuje wydać swe dziecko państwu w czwartym roku życia, otrzymuje wynagrodzenie pieniężne. Kobiety rosyjskie zwykle ustępują, ponieważ nie mogą zapewnić dzieciom utrzymania. Od czwartego do ósmego roku wychowuje się dziecko w przytulku dziecięcym, od ósmego do trzynastego w „sowieckiej szkole pracy” niższego stopnia (szkoła normalna), od trzynastego do siedemnastego w takież szkole wyższego stopnia (szkoła średnia). Wszystkie dawne typy szkół, jak gimnazja, szkoły realne czy handlowe, zostały zniszczone. Usunęto również egzaminy a uczniowie przechodzą automatycznie do coraz wyższych klas. Nauka religii jest surowo wzbroniona. Wszędzie wprowadzono koczukację. Uczniem nie wolno zadawać żadnych prac obowiązkowych, każdy ma się kształcić stosownie do swej ochoty. „We wszystkich miastach Rosji — pisze Nicole — kwitną tego rodzaju wolne szkoły, gdzie się przechodzi o którejkolwiek porze, iak do karczmy, z rękoma w kieszeniach, z czapką na głowie, z papierosem w ustach, bez zeszytów ni ołówków, gdzie się przechodzi z klasy do klasy według własnego wyczucia, bo klasyfikacja i egzaminy są zniszczone”. W ten sposób rodzina znikła w Rosji. „Ojciec i matka, zajęci ciągłą krwawą walką o byt, są stale poza domem dla zarobku. Dzieci dorastające zarabiają tyle, co rodzice, to też niezależni się od nich. Najmłodsze zaś żyją w przytulcach, szkołach lub kolonjach...”

je, ponosząc wielkie ofiary w ludności i majątku. Gdy więc dziecko utrwała rysy tego pośredniego sprawcy nieszczęścia miasta rodzinnego, to jestto objaw nawet u dziecka niemieckiego zupełnie naturalny, osoba bowiem króla Leszczyńskiego narzuca się wprost każdemu Gdańszczaninowi swą chwilową aktualnością, bez względu na sympatie czy antypatie narodowe. Rysunek też ten sowskie wynagradza i zaciera młodzieńiec, produkując całą masę miniatur króla Fryderyka Wielkiego i innych niemieckich panujących.

Ryciny ilustracyjne do bajki Krasickiego (E. 548) i do ówczesnie modnych almanachów i kalendarzy, to rzeczy robione na zamówienie względnie przedstawiające wydarzenia ubiegłego roku; ponieważ Polska z końcem zaprzęskiego stulecia stanowiła ośrodek wydarzeń epokowego politycznego znaczenia, a przedstawiała punkt szczególnego zainteresowania dla trzech mocarstw rozbiorowych, a więc i dla Prus, przeto jest całkiem oczywiste, że w kalendarzach i almanachach tej epoki znaleźć się musiały już ze względu na prosty interes wydawniczy, tu i ówdzie przedstawienia traktujące obrazowo również historyczne zajścia w Polsce. Te drobne i nie niezawisłe prace Chodowieckiego atoli, w myśl poprzednich wywodów nie są w stanie przemówić na korzyść ciężnawej duszy artysty do tematów z polskiej swej ojczyzny.

Zdawałoby się mogło na pozór, że w dwóch cyklach (po 6 obrazów) z dzieł Polski, znanych jako osobne druki a nie książkowe ilustracje, doszukanymy się dzieł powstałych samoistnie z wewnętrznego popędu twórczego i inklinacji narodowych ich autora. Ale niestety po rozważeniu przytoczonych niżej okoliczności i to przypuszczenie rozpaść się musi w proch.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 maja.

— Repertuar teatru miejskiego: —

Poniedziałek 2 maja o : wieczór „Biały mazur”.
Wtorek 3 maja o 3 popoł. „Halka”. — O 7 wiecz.
Uroczyste przedstawienie w 130 rocznicę konstytucji
„Wielki dzień”, sztuka w 4 aktach na tle historycznym
Stefana Krzywoszewskiego.
Środa 4 maja o 7 wiecz. „Wielki dzień”, sztuka.
Czwartek 5 maja o 7 wiecz. „Biały mazur”.
Piątek 6 maja o 7 wieczór „Biały mazur”.
Sobota 7 maja o 3.30 popoł. „Miód kasztelański”.
Komedia. — O 7 wieczór „Twarz i maska”, komedia.
Niedziela 8 maja o 3 popoł. „Straszny dwór”, ope-
ra. — O 7 wieczór „Wielki dzień” sztuka.
Poniedziałek 9 maja o 7 wiecz. „Biały mazur”.

— „APOLLO”. „Biały paw”. Sześć aktów z ży-
cia. Tragedja miłosna artystki.

— **Dzień 1. maja, dzień „klasy pracującej”** — so-
cjaliści bowiem wciąż jeszcze biorą pracę w swą
wyłączną arenę — miał przebieg w tym roku bar-
dzo nikiły. Przyczyniły się do tego względy nie tyl-
ko atmosferyczne, ale i ten fakt, że żydzi socjaliści
nie zasilili szeregów polskich towarzyszy, których
zebrało się bardzo niewiele. Na pl. Gosiewskiego po-
seł Hausner przemawiał przed drobną grupką kil-
kusset najwyższej uczestników a nawet dwie muzyki
nie zdołały zareklamować pochodu. Niesiono rozma-
ite tablice między nimi jedną: „Precz z paskarzami”.
— Nie wiemy, czy ta tablica skierowana była
przeciw tym socjalistycznym paskarzom, meniom
partii, którzy zeszłego roku kupowali w cukrowniach
podolskich cukier po 40 mk., a gdy w drodze do
Lwowa cukier ten urósł pod wpływem podmuchów
wstrętu socjalistycznego do 140 mk., — sprzedawali
po tej cenie ów słynny cukier towarzyszom tram-
wajowym a samizgarniając pieniądze, kupowali ka-
mienice na Gródeckim. Nie widzieliśmy także zwy-
czajnie na takich pochodach obok posła Hausnera —
występującego radnego Aleksandra Antonijuka, któ-
ry święcił dzień 1. maja w zaciszu przy ul. Batorego.
Podczas gdy towarzysze lwowscy obchodzili
dzień wczorajszy osobno — a dopiero później połą-
czyli się z towarzyszami żydowskimi, — towarzysze
prowincjonalni np. w Stryju, święcili go w zgodzie
razem, wydając trójęjęzyczne afisze i urządzając
wspólny pochód z niknącą cyfrą towarzyszy polskich
a mnogim zastępem żydów, kroczących w takt pol-
skich utworów muzyki kolejowej, co oryginalny
przedstawiało widowisko.

— **S. p. kapitan Jerzy Kulczycki** został odznaczony
krzyżem Virtuti Militari za bohaterską obronę
Belza.

— **Na sieroty po obrońcach Lwowa.** 1700 marek,
zebrane datki z tytułu imienia dyrektora kursów
książkowości kupieckiej W. Pana Zygmunta Olszew-
skiego, Kurkowa 58, składają słuchacze kursu.

— **Sokół Klub Sportowy „Lechia”** urządzi dnia
3. maja br. na boisku Sokół-Macierzy przy ul. Ly-
czakowskiej ku uświetnieniu rocznicy Konstytucji 3.
Maja zawody lekkoatletyczne, oraz zawody w piłce
nożnej swej pierwszej drużyny z drużyną wojskową
6-tej armii. Zawody te jako pierwsze w tym sezonie
budzą ogólne zainteresowanie wśród przyjaciół i
sympatyków SKS. „Lechii”. Początek o g. 3.30.

— **Konstytuujące zgromadzenie Oddziału Lwów-
skiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego,** od-
będzie się we środę 4. maja br. o godzinie 7.30 wie-
czorem w sali instytutu geologicznego, ul. Długosza
8. Porządek dzienne: 1. Zagajenie — prof. J. G. Pa-
wikowski. 2. Sprawa statutu. 3. Ukonstytuowanie
Oddziału. 4. Wnioski członków.

— **Koncert Chóru młodzieży szkolnej „Harfa”** pod
dyrekcją p. Antoniego Kinałskiego, z łaskawym
współudziałem artysty opery p. Cyganika Leonarda
i pianisty p. Wojnarowicza Romana, odbędzie się w
sali Towarzystwa muzycznego dnia 6. maja 1921 o
godz. 8. wieczór. — Bilety są wcześniej do nabycia
w lokalu „Harfy” (Ossolińskich 11, III. p., 1 podwór-
ze) w piątek, sobotę, wtorek i środę o godz. 7—8
wieczór. Tam też zechcą członkowie wspierający
zgłosić się po swe bilety. 1953

— **Precz z dziećmi.** Jestto najmłodniejsze dziś we
Lwowie hasło właścicieli kamienic. Mieszkania do
wynajęcia stały się wogóle zabytkiem przedwojen-
nym, piękną legendą, a kartkę, ogłaszającą, że istnie-
je coś podobnego jak trzy wolne pokoje z kuchnią,
powinno się złożyć do archiwów, żeby nie zaginęła
pamięć o tej wygładzie. Mieszkania, jak wszystko u
nas, poszły na pasek. Wśród niemoralnych wszak-
że handlowi niemi brzmi coraz częściej niewzruszo-
na zasada: „O ile państwo mają dzieci, to się nie
wynajmie”. Skutki tego drakoństwa, które niewia-
domo, gdzie ma właściwie początek, dają się naj-
fatalniej we znaki przeniesionym do Lwowa urzęd-
kom. Do czego bowiem ta podofofia prowadzi? Na-
przecież truć czy topić dzieci nie będziemy. Naste-
ty wobec tajemniczością otaczających się pertraktacji
w sprawie mieszkań nie mogą w tę kanienicznik-
ków niechęć do dziecka wdać się władze. Chyba,
żeby zabrały się do pracy w sposób zasadniczy i za-
— ku zadowoleniu meczonych tragedią mieszka-

niową lwowian czyścić stosunki. Czas już na to chy-
ba ostateczny.

— **Gdzie jeszcze wierzą w Austrię.** Istnieją je-
szcze ludzie, nie powiadomieni dotąd o wynikach
wojny światowej. Dowodem tego nadeszły onegdaj
wśród licznej poczty żołnierskiej list o zadziwiają-
cym adresie: „Dtwo c. i k. 95 pp. we Lwowie”.
Więcej zadziwia treść listu. Jego autor, pułkownik,
dekretem Jego c. i k. Mości Fr. Józefa I. wyznaczo-
ny na stanowisko Dcy c. i k. 95 pp., prosi o uwolnie-
nie go z bezprawnego aresztu i użycie w służbie.
Tłomaczy dziwną trochę treść tej korespondencji
miejscu, z którego ją wysłano, będące zapewne i
miejscem aresztu: Kulparków.

— **Błąd drukarski.** W ostatnim „Na dobie” w zda-
niu: „grający dotąd z powodzeniem rolę Scapina po
szeregu swoich szelmowskich sprawek...” opuszczo
no cudzysłów przy słowach „szelmowskich spra-
wek”.

— **Sezonowa kradzież.** Biedni ludzie pracując na
działkach na gruntach podmiejskich, nie mają żadnej
pewności, iż będą spożywać owoce swej ciężkiej
pracy, gdyż złodzieje — jak wiemy z lat poprze-
dnic — kradną co tylko się uda. Jeszcze na dział-
kach nie nie wyrosło, a mimoto kradzieży dokonano.
Oto Marja Lubuska, zwoziła na działkę swą na Że-
laznej Wodzie furę gnoju i 250 kg. kartofli do sa-
dzenia, które przykryła ziemią. Podpatrzył to ktoś
i ukradł nie tylko owe kartofle, ale nawet nawóz.

— **Jak oni jeżdżą.** W ul. Piotra Skargi kierowca
automobilu Nr. 561 L. W. wjechał na chodnik i po-
walił latarnię gazową.

— **Wypadek przy pracy.** Podczas pracy w Szkole
ogrodniczej w Zamarstynowie Stanisław Gromadziński,
lat 16, uczeń tejże Szkoły został przez towarzy-
sza uderzony oskardem w prawą dłoń tak, iż jeden
palec musi być amputowany. Pogotowie ratunkowe
odwiozło go do szpitala.

— **Aresztowanie oszustki w miejskim urzędzie a-
prowizacyjnym.** W magazynach miejsk. urzędu a-
prow. zjawiała się Franciszka Bursztyn, lat 21 liczą-
ca, z karteczką upoważniającą do nabycia 5 kg. cu-
kru i 5 kg. smalcu z podpisem kierownika urzędu r.
Stobieckiego. Urzędnik p. L. zauważył jednak, iż
kartka jest falsyfikatem, więc kazał B. odprowadzić
do policji. Tam zeznała B., że kartkę tę dał jej pe-
wien nauczyciel gimn., którego jednak policja nie
znalazła. B. zatrzymano w aresztach, gdyż była ona
już oskarżoną o kradzież, a nadto we wspomnianym
urzędzie zrealizowano już 6 takich kartek, więc B.
musi coś o tem więcej wiedzieć.

Echa nadużyć Puzappu.

Bagienna atmosfera w naszym życiu gospodar-
czem, tak duszna i niezdrowa — poczyną się powoli
oczyszczać. W ciągu ostatnich dni władze dokonały
szeregu aresztowań i rozwinęły nadzwyczaj energiczną
akcję w kierunku łepienia tych pajaków, idących cy-
nicznie na żer pomiędzy znękaną w ciągu długich lat
wojennych biedną ludność, która z żywym zadowole-
niem przyjmuje do wiadomości rozpoczętą przez wła-
dze walkę przeciw lichwie wojennej w tem przekonaniu
że będą ją prowadziły z niesłabnącą energią, aż się
w niwecz rozsnuje ta zmore, która przygniata nasze
społeczeństwo.

Pierwszy uderzyliśmy w ubiegłym tygodniu w
dzwon alarmu, gdy się już przebrała miara cierpliwości
ludzkiej. Tydzień ubiegły obfitował tedy w sensacyjne
aresztowania.

I tak pierwszy w trybie kieratu śledczego dostał
się towarzysz ze sztabu posła Hausnera — b. radny
miejski i b. wielki dygnitarz socjalistyczny, Aleksan-
der Antonjuk. Jego śladem podążył niebawem ludowiec
komisarz rządowy Gródka Jagiellońskiego, Le Bou-
ton. Pisząc o tych aresztowaniach w niedzielnym nu-
merze — wyraziliśmy pytanie, kto jutro wpadnie w
sieć. I rzeczywiście wczorajszy dzień przyniósł nowe
sensacyjne aresztowania.

I tak sędzia śledczy Dr. Locker po ściśle prze-
prowadzonych dochodzeniach wstępnych wydał pole-
cenie aresztowania szeregu agentów „Puzappu”.

Zostali w dniu wczorajszym aresztowani:

1) B. sędzia Władysław Mindowicz, kierownik a-
gencji Puzappu. Mindowicz został aresztowany przez
inspektora policji Weinstocka późnym wieczorem w so-
botę. Inspektor Weinstock udał się do mieszkania jego
przy ul. Chodkiewicza 1. 6, wyjaśnił cel przybycia i
przeprowadził ściśle rewizję, poczem wezwał Mindowi-
cza do udania się z nim do sądu karnego. Mindowicz
zakupił w ostatnich czasach większą realność przy ul.
Issakowicza 1. 9.

2) Konstanty Rubel, kontrolor agencji handlowej
Puzappu.

3) Aleksander Bernal, kontrolor filii Puzappu.

4) Mieczysław Rembacz, funkcjonariusz Puzappu.

5) Leon Seinfeld, dyrektor konsumu ludowego we
Lwowie. Ten został aresztowany w niedzielę o godz.
5-tej nad ranem w pomieszkaniu przy ul. Podlewskie-
go 1. 6. Ranne przybycie inspektora policji przeraziło
Seinfelda w tym stopniu, że niemal stracił przytomność.
Przeprowadzoną została w jego mieszkaniu rewizja,
podczas której policja skonfiskowała kilkanaście ksiąg
handlowych i obszerną korespondencję. Seinfeld po-
siada miljonowy majątek, który zarobił na dostawach
wojskowych i od r. 1919 był dostawcą Puzappu.

6) Szóstym w ten dobrane gronie jest „radca
komercyjny” Bernard Jonasz, który przebywa stale

we Wiedniu a we Lwowie posiada willę przy ul. Ko-
chanowskiego 1. 25, zakupioną od pp. Dziłkowskich.
I ten pajak dorobił się milionowego majątku na dosta-
wach wojennych i był od r. 1919 dostawcą Puzappu.

Aresztowania niedzielne lichwiarzy wojennych wy-
wołały w polskich kołach naszego miasta żywe zado-
wolenie a wśród paskarzy i lichwiarzy wysoko po-
stawionych łatwo zrozumiały popłoch.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia aresztowane
jeszcze magazyniera Puzappu Karuperdę, który od r.
1915 meldowany jest we Lwowie ale adres jego miesz-
kania niewiadomy. Świadczy to również o gospodarce
Puzappu, który dozór nad magazynem wielomilionowej
wartości powierza człowiekowi, którego adresu nawet
nie zna. Wszystkie te aresztowania to dopiero począ-
tek tej oszukańczej afery. W ręku sądu znajduje się
już doniesienie Izby kontroli państwa obejmujące sz-
ereg nowych faktów o których już pisaliśmy. Spodziewają
się, że liczba aresztowanych dojdzie do 40 osób. Do
jakich fortun doszli współnicy tej oszukańczej afery
świadczy okoliczność, że majątek Bernarda Jonasza o-
bliczają żydzi na 200 milionów marek.

Obchód 3-go Maja.

Uroczysty wieczór na uczczeniu rocznicy Konsty-
tucji 3 Maja odbędzie się dnia 2 maja o godz. 7.30 w
sali ratuszowej. Bilety wstępne: krzesła po 50 Mk.
wstęp na salę i galerię 10 Mk, są do nabycia w po-
niedziałek dnia 2 maja w sklepie TSL. (w lokalu
WPP, Braci Wronskich ul. Mariacki 10) od godz.
9 rano do 6 wiecz. a następnie od godz. 7 przy kasie
w ratuszu.

Msza św. połowa odprawiona przez Nainprz. ko-
Arcybiskupa dr. Józefa Bilczewskiego na polanie Cy-
tadeli dnia 3 maja rozpocznie się o godz. 10 rano.

Przed ołtarzem zostały miejsca zarezerwowane
dla reprezentantów władz i gości zagranicznych misji.
Równoległe do budynku Cytadeli ustawi się I. grupa
szkoły, II. grupa TSL i właścianie staną po lewej str-
onie ołtarza od ulicy Bogusławskiego. Czołem do oł-
tarza ustawi III. grupa MSO. Organizacje Narodowe
i Związki strzelecki. Po prawej stronie ołtarze staną
IV. grupa: Towarzystwo gimn. Sokół, Stowarzysze-
nia, cechy i korporacje. Ogólnego porządku pilnują or-
ganizacje Skautów, z p. Zielińskim i Komendą skau-
tową na czele, pod kierunkiem pp. Sikory i inżyniera
Dyduszyńskiego, dostęp zaś dla publiczności zareze-
rowano bocznymi drogami, głównie serpentyną od
ul. Pełczyńskiej naprzeciw toru ślizgawki. Publicz-
ność ustawi się na wzniesieniu koł polanki, za obre-
bem zajętym przez zorganizowane grupy. Wojsko
zajmie miejsce wokoło polany z kawalerią na czele.
Komitet apeluje do stowarzyszeń i korporacji, ażeby
zebrały się w swoich lokalach i korporacyjnie przy-
były na polanę najpóźniej o godz. 9.30. Po naboże-
stwie wyruszy pochód z kawalerią na czele i prze-
jdzie: ul. Kopernika pod pomnik Mickiewicza. U wy-
lotu ul. Halickiej i Batorego rozwiązanie pochodu.

W razie niepogody odbędzie się Nabożeństwo o
tej samej godzinie w Bazylice, a ewentualna zmiana
podadza do wiadomości ogłoszenia umieszczone rano
na wozach miejskiej kolei elektrycznej. Wysłane za-
rządzenia służą zarazem jako karty wstępu. — Ko-
mitet gorąco uprasza o punktualność i przestrzega-
nie porządku.

Komitet uprasza mieszkańców miasta, by ozdobi-
li okna nalepkami, a domy flagami o barwach na-
rodowych.

Nalepki iluminacyjne są do nabycia w sklepie
TSL. (pl. Mariacki 10), oraz w sklepach po wszy-
stkich dzielnicach miasta w cenie po 3 marki za
sztukę.

Sekcja finansowa urzęduje dnia 3. maja od g.
8 rano do godz. 9 wieczór w nowym gmachu Ziem-
skiego Banku kredytowego przy ul. Jagiellońskiej 2.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa. (TE) Radio. Według „Rzeczypospoli-
tej” przedstawiciele Francji i Anglii w Komisji opol-
skiej zgodnie przyznają Polsce większą część górno-
śląskiego obszaru przemysłowego. Z zastrzeżeniem w
tej sprawie wystąpił przedstawiciel włoski.

Warszawa. (E. E.) Radio. „Gaz. Por.” donosi z
Paryża, że w kołach politycznych proponują utwo-
rzenie państwa litewskiego, złożonego z 2 kantonów:
kowieńskiego i wileńskiego, z siedzibą Sejmu i rządu
w Wilnie.

Berlin. (EE) Radio. Rząd niemiecki wyda w tych
dniach rozporządzenie o rozpoczęciu wydawania loko-
motyw Polsce.

Paryż. (E. E.) Radio. Hayas donosi, że rzeco-
znawcy na naradzie londyńskiej całkowicie zgodzili
się na plan Focha, dotyczący zagłębia Ruhr. Tylko
przedstawiciele Anglii zgłosili parę zastrzeżeń natu-
ry ekonomicznej.

Paryż. (EE) Radio. „Intransigeant” donosi, że oku-
pacja prawego brzegu Renu przez sprzymierzonych
obejmie pas 100 klm. długości, a 40 klm. szerokości.

Londyn. (PAT) Dzienniki londyńskie donoszą, że
rząd angielski pragnie posłać Niemcom ultimatum
przed zastosowaniem środków przymusowych. Nad
sprawą tą obraduje gabinet angielski.

Polskie Tat. Tatrzzańskie.

Góry, które szerokim łukiem rozsiadły się na południowych granicach Polski, ścigały na się od dawna uwagę uczonych i podróżników. Staszic, Goszczyński, Pol. Zejszner, Janota, Chłabiński — oto nazwiska tych, którzy przewodniczyli odosobnionym wówczas jeszcze poczynaniom mężów, znajdujących w badaniu gór i ich przyrody godny cel pracy naukowej, a w zwiedzeniu malowniczych dolin i szczytów górskich uczucia niezmieszane niekropowanej swobody i niewyczerpane źródło wrażeń. Powoli zwiększał się zbieg przyjaciół gór polskich, a wzrastająca ich liczba doprowadziła już przed pół wiekiem do założenia pierwszego w Polsce stowarzyszenia, które poznanie i zwiedzenie gór naszych postawiło jako cel pracy zbiorowej. W 1873 r. z inicjatywy lwowianina Feliksa Pławickiego powstało Towarzystwo Tatrzzańskie, które od początku nie ograniczało działalności swej tylko do Tat, lecz objęło nią całe Karpaty. Oddziały Czarnohorski, Pieniński, Babiogórski, Beskid i Gorce ukierowywały swe wysiłki na poszczególne części gór karpacczych, a w licznych sekcjach naukowych i fachowych gromadziły się ci, którzy bogacili, doskonalili i pogłębiali wiedzę o górach karpacczych i umiejętność ich zwiedzenia.

Wskrzeszone państwo polskie postawiło Towarzystwo Tatrzzańskie przed nowymi zadaniami: Góry, które w okresie niewoli były w praktyce raczej „galibrykami“ niż polskimi i które poza granicami państwa austriackiego znajdowały tylko wyjątkowo miłośników, stały się teraz własnością i klejnotem całej Polski, „parkiem narodowym“ Rzeczypospolitej. Stąd na czoło zadań Towarzystwa Tatrzkańskiego wysunęło się teraz zapoznanie wszystkich dzielnic Polski z górami naszymi i szerzenie zamiłowania do ich zwiedzenia, na całym obszarze państwa. Do tej nowej roli dawna organizacja towarzystwa, związanej ściśle z Krakowem, okazała się nieodpowiednią. Rozsiani po całej Polsce członkowie T. T. łączą się obecnie w oddziały miejscowe, aby zogniskować w ich łonie turystyczną i naukową działalność tak licznych u nas miłośników Tat i Karpat. W ten sposób powstały oddziały Towarzystwa Tatrzkańskiego w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i Kielcach. Obecnie organizuje się Oddział lwowski.

Grono osób, wśród których spotykamy szereg znanych miłośników przyrody ojczyzny, jak: dr. J. Ci. Pawlikowski, prof. Fuliński, prof. Klemensiewicz, dr. Kordysa, doc. dra Ostrowskiego, inż. Wolanowski, zwołuje w tym celu konstytuujące zgromadzenie Oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzkańskiego. Odbędzie się ono w środę, dnia 4 maja o godz. 7.30 wieczorem w sali Instytutu geologicznego (ul. Długosza 8). Inicjatorowie zapraszają na nie za-

mieszkających w województwie lwowskim członków T. T. i Oddziału Czarnohorskiego, pozatem wszystkich przyjaciół gór polskich i szerokie koła naszych turystów.

Ze świata.

© **Córki Hioba.** W wielu krajach istnieją zrzeszenia kobiece, pracujące pod egidą łóż masonskich. Zrzeszenia te noszą nazwę zakonu Wschodniej Gwiazdy, które w porozumieniu z lożami masonskimi, stworzyły obecnie organizację dla dziewcząt w wieku od lat 13—18. Jest to „zakon córek Hioba“. „Córki Hioba“ mają się rekrutować z pośród córek, sióstr i wnuczek wolnomularzy lub członków Wschodniej Gwiazdy, a celem tego dziewczęcego zakonu jest poprawa stosunków społecznych i rozwijanie zamiłowania do obowiązków praktycznego życia. Główną siedzibą zakonu „Córki Hioba“ jest Kanada, a loże znajdują się wszędzie, gdzie istnieją organizacje Wschodniej Gwiazdy. Podstawą przepisów jest życie Hioba wedle Starego Testamentu. Muzyka odgrywa w zakonie tym wielką rolę, jako najlepszy pośrednik między młodemi duszami a mądrością życiową. Ruch wolnomularski wśród kobiet jest szczególnie silny w Szkocji.

✱ **Pożar Wareż.** Pastwą wielkiego pożaru padło miasteczko Wareż, w powiecie sokalskim. Zgórzało około 200 domów. „Wpered“ donosząc o tym pożarze, podaje nieprawdopodobną wiadomość, jakoby ogień podłożyli bandyci, którym gmina odmówiła złożenia kontrybucji w kwocie 2 milj. marek.

Dział ekonomiczny.

TOW. AKC. WYTWÓRNI MASZYN MŁYŃSKICH
W POZNANIU.

W dniu 21 bm. odbyło się zwyczajne walne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa. Ze sprawozdania członków Dyrekcji pp. Pałaszewskiego i Maciejewskiego wynika, że Towarzystwo pracowało w roku sprawozdawczym z nadzwyczaj korzystnymi wynikami, gdyż osiągnięto czystego zysku 6,481.132 Mk, z którego wydzielono, poza znacznymi rezerwami, gratyfikacją dla urzędników i tantiemą dla Rady nadzorczej, 56 proc. dywidendy od akcji I. i II. emisji. W związku z rozwojem przedsiębiorstwa postanowiono podwyższyć kapitał zakładowy przez wypuszczenie IV. emisji

na sumę 30 milionów Mk. Dawni akcjonariusze mają prawo pierwokupu w stosunku do dwóch nowych akcji na każdą starą po kursie 135 proc. Do Rady nadzorczej ponownie wybrani zostali: dyr. Seweryn Samulski (prezes), dyr. Henryk Suchowiak, dr. Wilhelm Borowicz wszyscy z Poznania, oraz Włodzimierz Hordyński z Łodzi i Antoni Rząd z Warszawy. Tow. Akc. posiada trzy własne fabryki budowy maszyn młyńskich w Rogoźnie, Łodzi i Warszawie.

✱ **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych o przebiegu księgosuszu w Polsce za miesiąc luty 1921 roku.** W ciągu lutego zlikwidowano zarazę księgosuszu w 36 miejscowościach, natomiast wykryto szereg nowych ognisk i skonstatowano zarazę w 19 miejscowościach. Ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych 119, z tego 16 miejscowości w Małopolsce, po zlikwidowaniu zarazy znajdują się w okresie komunikacji. Dość sztuk chorych 287, zabitych 261, padłych 43, wydzwoniących 21. Od początku wybuchu zarazy do 1 marca 1921 r. zapowietrzonych księgosuszem było w Polsce 283 miejscowości, z tego w 174 miejscowościach zarazę stłumiono. Chorych było 7271, zabito 3637, padło 2997. Za cały czas było zapowietrzonych miejscowości 33, zachorowało 165 sztuk bydła, z czego 518 zabito, 460 padło, 87 wydzwoniło. Wybitną pomoc przy zwalczaniu księgosuszu po raz drugi otrzymaliśmy ze strony Danii, delegat której p. prof. Ellinger przysłał do Warszawy jako dar narodu duńskiego 11 kg. środków dezynfekcyjnych oraz 3 samochody osobowe. Dzięki tak wybitnej pomocy walka z księgosuszem została znacznie ułatwioną.

**Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc maj!**

Nekrologia

Inż. Ferdynand Hillbricht

emeryt. Radca budownictwa Wydziału krajowego zmarł dnia 1 maja 1921 po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69.

W ciężkim smutku postrzębił żona, zięć, wnuk i rodzina zapraszają na pogrzeb, który się odbędzie we wtorek dnia 3 maja 1921 o godz. 4 popoł. z domu żałoby ul. Kałucka boczną 2 na cmentarz Łyczakówki 1955

CENY OGŁOSZEŃ

ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 8 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologi“ 25 Mk., na 1-szej kolumnie 80 Mk., Kronika 50 Mk., po kronice i komunikaty 35 Mk. — Drobne ogłoszenia 3 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ

Zamiejscowe (pozalwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 12 Mk., Nadesłane i nekrologi 35 Mk., na 1-szej kolumnie 100 Mk., przed kroniką 70 Mk., po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk. Ogłoszenia: w porównaniu z wydaniem 50% droższe.

KUPNO I SPZEDARZ.

Szmaty stare miękkie, w większych ilościach, w rodzaju barchanów, trykotów i t. p. zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego“, Zimorowicza 11—15. Zgłoszenia między godz. 12—2 i 5—7.

Księgi handlowe, kwaterki, papiery, przybory biurowe i szkolne poleca „SARNACJA“ Lwów, Akademicka 8. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 1745

Tartaki kompletne, obrabiarki do drzewa, metali, Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1372

Młyn. Kupię młyn z siłą wodną od czterech kamieni wyżej, pożądany jest grunt przy młynie od 20 morów. Pięć sterlingów lub markami polskimi. Pierwszeństwo mają masia i miasteczka z kościołami i szkołą. Pośrednictwo wykluczone. Zgłaszać się **Feliks Szrak — Brazil — Parana — Prudentopolis.** Jednocześnie zwracać się do **Jędrzeja Sliwaka w Laszkach, poczta Sierynice,** z temi samymi objaśnieniami, podając cenę w markach. 1517

Portepian krótki, prawie nowy, pianino, fisharmonium dwuklawiaturowe duże sprzedam. Pańska 21. 1874

Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie, tanio Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikołajską. 1562

Donda himalaja do sprzedania. Listopada 25, drzwi na prawo parter. 1854

Wapniały fortepian Ehrhara oraz instrument uniwersalny sprzedam. Chrzanowski Zimorowicza 6. 1949

Młocarnie. Shuttleworth 8 HP. w bardzo dobrym stanie na składzie we Lwowie sprzedam K. Gieranowski, ul. Antonowicz, spółka dla importu i eksportu, Lwów, Korolnicka 4. 1937

POSADY POSZUKIWANE.

Rutynowany agronom-leśnik, dokładnie obznajomiony obecnie z buchalterją i rachunkami kupieckimi, zdemobilizowany, obejmuje posadę w większym miastku ziemskim, ewentualnie w przedsiębiorstwie fabrycznym — kontrolora, kierownika biura lub kasiera-buchalteryjnego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji dziennika pod „Przeźorność“.

WOLNE POSADY.

Inteligentnego Agenta i Agentkę na Lwów za stałą płacą i prowizją poszukuje. Zgłoszenia w biurach „Przeźorność“ ulica Pańska 11. 1944

WOLNE DOMIESIENIA.

Parcelacje dobrze przeprowadza na podstawie upoważnienia Gł. U. Z. w Warszawie dostarcza kolonistów i udziela wszelkich wyjaśnień biuro przem.-parcelacyjne tnż. Zielińskiego i Jakubowskiego w Jaśle. Pisemne wyjaśnienia i ustne również. Lwów Teatynska 29/7. 1946

Z wkładem 500 do 600.000 marek, przystąpię do współdziału, dobrze uplanowanego przedsiębiorstwa, przemysłu lub handlu.

Zgłoszenia do Administracji Słowa polskiego pod „PRZEŻYŚĆ“ 1919

Dentysta Dr. Brzeski Lwów, Akademicka 3, powrócił. Wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 498

Doskonale zaprowadzona i świetnie prosperująca

większa fabryka OLEJU

jadalnego, technicznego i makuchów

w większym ruchliwym mieście Księstwa Poznańskiego pod korzystnymi warunkami na sprzedaż.

Oferty uprasza się pod nr. 3502 do biura ogłoszeń „PAR“ Poznań — Rycerska 8. 1917

Skóra wyborowa chevrau i boxsowa czarna i kolorowa nadeszła do

Hurtowni dla Konsumów (ul. Romanowicza 11). Sprzedaż hurtowna i detaliczna. 1697

Makuch słonecznikowy

do nabycia 1879

W BANKU ROLNICZYM S. A.

WE LWOWIE.

BRONY

PLANETY konne amerykańskie
PŁUGI jedno- i dwuskrbrowe
WAGI decymalne i stołowe
SMAR do wozów

poleca z najchmiałową dostawą

SYNDYKAT ROLNICZY we LWOWIE

Plac Marjacki 10. 1906

Hurtownia

monopolu sztucznych środków słodzących **LUDWIK HOSZOWSKI**, Lwów, Akademicka 3

zawłada- **rozdziat sacharyny** 1907

nia, że za kwiecień i maj rozpoczyna z dn. 2 maja o. r.

Pługi z drewnianymi grządzielami marki „Lwów“

pierwszorzędny własny fabrykat

dostarcza 1831

Bank Rolniczy S. A.

we Lwowie.

„Przeźorność“

Ubezpieczenia na dożycie, wypadek śmierci, posagi dla dzieci, renty i od nieszczęśliwych wypadków przyjmuje na korzystnych warunkach

zał żona w 1892 roku

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przeźorność“ w Warszawie

Jeneralna Reprezen arcja we Lwowie

ul. Pańska 21.

Solidni a zdolni agenci poszukiwani we większych miastach Małopolski. 1943

Suknie, kostjumy i płaszcze damskie
wykonuje podług najnowszych żurnali oraz przyjmuje wszelkie przeróbki
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Julji Wesołej, Lwów, Kochanowskiego 3.



Horendalne ceny
za brylanty, złoto i srebro
placi **MANDL**, Kopernika 14.

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel
o pogromach
w Polsce.

Sprawozdanie Komisji
wysłanej do Polski przez
Sekretarza Stanu dla
spraw zagranicznych W.
Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze
„Słowa Polskiego“
Zimorowicza 11-15.

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, ul. Sławkowska I. 1.

Dział stali i narzędzi dostarcza ze swych składów hurtownie:

wszelkie narzędzia rzemieślnicze, rolnicze, różne łańcuchy, sierpy, łopaty, widły do nawozu i siana, gwoździe, stal resorową, maszynową narzędziową, transmisyjną we wszelkich rozmiarach i t. d.

1847

Już Otwarta!

WERANDA

Kawiarni Miraż

1910

Lwów, — Pasaż Mikolascha.

Punkt zborny świata literackiego, artystycznego i kupieckiego. Wyśmienita kawa. Chłodniki. Doskonałe napoje.

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Bank dyskontowy Warszawski

otworzył dnia 30 kwietnia b. r.

ODDZIAŁ

1952

W DROHOBYCZU

który przeprowadzać będzie wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące

Oddział ten jest zarazem

REPREZENTACJA

Akeyjnego Banku hipotecznego.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

fabrycznego

BIURA TECHNICZNEGO I SPRZEDAŻY

TOW. AKC.

Fabryki maszyn „J. JOHN“ w Łodzi

(Budowa transmisji, Tokarek, Wyglądziarek, do tkanin i papieru, „Kotłów Strębla“ do ogrzewań centralnych i Odlewy z żelaza)

1885

podaje do wiadomości

P. T. Odbiorców, że od 1 maja r. b. adres jego będzie

KRAKÓW, ul. BASZTOWA 24.



W. PŁONKA

Poznań, ul. Zagórze 6

Fabryka wyrobów metalowych

Tel. 1100

zał. w r. 1876

Tel. 1100

Oddział I.: Armatury do wodociągów i gazu.

Oddział II.: Odlewy mosiężne, spiżowe i miedziane.

Oddział III.: Dewocjonalja: krzyże, lichtarze, kropiel. itd.

Oddział IV.: Wyroby galanteryjne: menażki, kałamarze popielniczki itd.

1782

Oddział V.: Okucia do trumien

Oddział VI.: Galwanizacja: niklowanie i miedzenie.

Wystawia na Targu Poznańskim.



Maszyny i narzędzia do obróbki drzewa, metali i żelaza.

Hch. WEISS, Wiedeń X,

Jeneralna reprezentacja dla Polski: Framag Frankfurter Maschinenfabrik Tow. z ogr. por. w Gaggenau (Badena).

Specjalna fabryka MASZYN dla tartaków i obróbki drzewa.

Przyjadę z końcem kwietnia do Krakowa (hotel Francuski) i z początkiem maja do Lwowa (hotel Krakowski). Wobec tego upraszam o uprzedzenie moich Szan. Interesentów, by zamówienia potrzebnych maszyn i narzędzi dla mnie łaskawie zachowali, przyczem zapewniam, że jak i dotąd przez przeciąg wielu lat, będąc w przyjemnym położeniu poznać większą część przemysłu Małopolski, wszelkie łaskawie mi poruczone zlecenia wykonać jak najstaranniej.

Moich Szan. Interesentów z prowincji zapraszam, by mnie odwiedzili.

1930

MEBLE na LETNISKU



1925

Całe garnitury oraz pojedyncze sztuki po cenach przystępnych sprzedaje
Fabryka „DĄB“ Lwów, Łyczakowska 27.